Widok z Wyspy Spichrzów na Żuraw i Długie Pobrzeże. Fot. M. Zarzecki

Nasza obecność na morzach świata

Biało - czerwona flaga nad Bordeaux

Od 4 do 8 października w starym francuskim mieście portowym Bordeaux nad Atlantykiem odbywała się światowa wystawa „Oceanexpo 77", poświęcona gospodarce morskiej.

Polska po raz pierwszy brała udział w tym spotkaniu międzynarodowym, ale od razu zaprezentowała pełną gamę swych możliwości. Nasz pawilon był największym w sektorze międzynarodowym i cieszył się szczególnym zainteresowaniem zwiedzających. To, co pokazano w Bordeaux, świadczyło o mocnej pozycji naszego kraju w gospodarce morskiej i o jego równorzędnym partnerstwie z wielu tradycyjnymi potentatami morskimi.

Nieprzypadkowo też francuskie centrum handlu zagranicznego w numerze swego tygodnika „MOCI", poświęconym „Oceanexpo", zamieściło specjalną wkładkę pod znamiennym

(Dokończenie na str. 2)

27 października obrady Sejmu PRL

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA Z DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1977 R.
w sprawie zwołania sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać trzecią sesję Sejmu VII kadencji z dniem 21 października 1977 r.

przewodniczący Rady Państwa
(–) **HENRYK JABŁOŃSKI**
sekretarz Rady Państwa
(–) **LUDOMIR STASIAK**

* * *

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 11 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 27 października 1977 r.

(Dokończenie na str. 2)

Pamiątkowa moneta

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej mennica radziecka wydała pamiątkową monetę 1-rublową, która ma również wartość obiegową.

CAF - TASS

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 19 bm. zapoznało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty I sekretarza KC PZPR i prezesa Rady Ministrów PRL złożonej w dniach 5–6 bm. w Węgierskiej Republice Ludowej.

(Dokończenie na str. 2)

W Belwederze

Wręczenie nominacji profesorskich

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała grupie uczonych tytuły profesorskie. Wczoraj spotkali się oni w Belwederze, aby tradycyjnym zwyczajem odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa — **Henryka Jabłońskiego** — związane z otrzymanymi tytułami naukowymi akty nominacyjne.

Przemawiając do zgromadzonych przewodniczący Rady Państwa mówił o doniosłości roli społecznej pro

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 238 (6492) Czwartek, 20 października 1977 r. Cena 1 zł

H. Jabłoński rozpoczyna dziś wizytę w Nigerii

Na zaproszenie szefa federalnego rządu wojskowego Nigerii generała **Oluseguna Obasanjo** dziś udaje się z oficjalną wizytą do Federalnej Republiki Nigerii przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński** z małżonką. Pierwsza na tak wysokim szczeblu w stosunkach polsko-nigeryjskich wizyta stanie się zapewne poważnym impulsem ożywiającym współpracę obu zaprzyjaźnionych krajów w wielu dziedzinach, stworzy też okazję do wymiany poglądów na bieżące tematy międzynarodowe, w tym sytuacji na kontynencie afrykańskim.

E. Wojtaszek odwiedzi Kubę Meksyk i Peru

Na zaproszenie ministrów spraw zagranicznych Republiki Kuby — **Isidoro Malmierca Peoli**, Stanów Zjednoczonych Meksyku — **Santiago Roel Garcia** i Republiki Peru — **Jose de la Puente Radbill**, minister spraw zagranicznych **Emil Wojtaszek** złoży oficjalną wizytę w tych krajach na przełomie października i listopada br.

Podziękowanie Konsulatu Generalnego NRD

Z okazji święta narodowego — 28 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej Konsulat Generalny NRD w Gdańsku otrzymał od organizacji partyjnych i państwowych, zakładów i instytucji Wybrzeża dużą ilość gratulacji i życzeń, za które pragnę tą drogą serdecznie podziękować.

PAUL KERN
Konsul Generalny NRD w Gdańsku

Dorównać dawnym mistrzom

2450 dni odbudowy Zamku Królewskiego

Najnowsze dzieje Zamku Królewskiego w Warszawie zawierają 2450 kart — dni wypełnionych żmudnym wysiłkiem odbudowy. Tegoroczna jesień jest tutaj wyjątkowo pracowita. We wszystkich wnętrzach — od piwnic do poddaszy zamienionych w rozdzielnie urządzeń instalacyjnych — krzątają się brygady specjalistów. Zaledwie 9 miesięcy dzieli budowniczych od przekazania obiektu tym, którzy urządzać, zaczną poszczególne komnaty zamkowe.

Niełatwo jest dorównać dawnym mistrzom, tworząc od nowa misterne złocenia, stiukowe kolumny o przejrzystym połysku, szlachetne tynki, szablaturę, posadzki z dziesiątków gatunków drewna. Kolor i faktura boazerii, barwa i połysk marmuru, każda rzeźba, kształt listków w drewnianych girlandach — zdane są na talent artystów i ich wyobraźnię. Przez minione lata dochowano się na terenie zamkowego placu odbudowy, wybitnych rzemieślników, tak bardzo potrzebnych polskim zabytkom na terenie całego kraju. Już dziś zaczynają się też o nich upominać zagraniczni odbiorcy „eksportowych" talentów.

Rusztowaniami opleciono skrzydła zamkowe. Pogoda sprzyja wykonawcom tynków zewnętrznych, które pięknie schną, zyskując perło

(Dokończenie na str. 2)

Na Zamku Królewskim w Warszawie utworzona zostanie galeria dzieł Jana Matejki, obejmująca największe płótna z cyklu obrazującego dzieje Polski. Cennym jej uzupełnieniem stanie się obraz ukazujący księcia Janusza, ostatniego z Książąt Mazowieckich. Dzieło to 18 bm. przekazała dla Zamku Królewskiego mieszkanka stolicy Florentyna Rotter oraz jej syn — Zbigniew.

N/z.: przekazany obraz.

CAF - Szyperko

E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli angolskiego ministra

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął przebywającego w Polsce członka Biura Politycznego MPLA i Rady Rewolucyjnej, ministra obrony Ludowej Republiki Angoli — comandante **Henrique Teles Carreirę**.

W spotkaniu uczestniczyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — minister obrony narodowej — gen. armii **Wojciech Jaruzelski** i sekretarz KC — **Stanisław Kania**.

Rozmowy dotyczące rozszerzenia współdziałania między PZPR i MPLA oraz rozwoju wzajemnych stosunków polsko-angolskich przebiegały w szczerej i serdecznej atmosferze.

* * *

Także prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przyjął wczoraj ministra obrony Ludowej Republiki Angoli — comandante **Henrique Teles Carreirę**.

W spotkaniu uczestniczyli: minister obrony narodowej, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** oraz wiceministrowie obrony narodowej: gen. broni **Florian Siwicki** i gen. broni **Włodzimierz Sawczuk**.

Spotkanie w ambasadzie ZSRR

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz w związku z przyjęciem nowej Konstytucji ZSRR w ambasadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie odbyło się wczoraj spotkanie z przedstawicielami prasy, radia i telewizji.

Uczestniczyli w nim redaktorzy naczelni dzienników i czasopism, agencji prasowych, radia i telewizji, dziennikarze prasy polskiej i radzieckiej, a także korespondenci krajów socjalistycznych akredytowani w Warszawie.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z lokalnymi rozpogodzeniami. Noca i rano mglisto. Temperatura minimalna od 5 st. C rano do 13 st. C w ciągu dnia. Wiatry południowo-wschodnie, słabe do umiarkowanych.

Minister obrony Ludowej Republiki Angoli gościem Marynarki Wojennej

Przebywający w Polsce z oficjalną wizytą minister obrony Ludowej Republiki Angoli comandante **Henrique Teles Carreira** dziś przybył z wizytą do Marynarki Wojennej. An golskiemu gościowi towarzyszył wiceminister obrony narodowej generał broni **Józef Urbanowicz**.

Comandante Henrique Teles Carreira o godz. 9.15 złożył wizytę dowódcy Marynarki Wojennej wiceadmirałowi **Ludwikowi Janczyszynowi**.

Następnie gość z Angoli w towarzystwie generała broni J. Urbanowicza i wiceadmirała L. Janczyszyna zwiedził Stocznię Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków, Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte oraz okręt szkolny ORP „Wodnik", na pokładzie którego przepłynął do Gdańska.

Program pobytu ministra Carreiry w Gdańsku przewiduje złożenie wieńca pod Pomnikiem Bohaterów Westerplatte i zwiedzenie zabytków Głównego Miasta. (wś)

Demonstracja w Mediolanie

W Mediolanie odbyła się demonstracja, której uczestnicy protestowali przeciwko planowanej przez władze miejskie podwyżce cen na środki komunikacji miejskiej. Przed gmachem ratusza, gdzie zebrał się tłum, interweniowała policja używając gazów łzawiących.

CAF — AP — telefoto

Schleyer nie żyje

Zemsta terrorystów spod znaku RAF

W środę wieczorem policja francuska odnalazła zwłoki Hansa Martina Schleyera przewodniczącego federacji pracowników zachodnioniemieckich, którego 5 września uprowadzili w Kolonii członkowie lewackiej organizacji terrorystycznej „Commando Siegfried Haussner RAF". Zwłoki zostały znalezione w bagażniku samochodu „Audi" z zachodnioniemiecką rejestracją, porzuconego na jednej z ulic alzackiego miasta Miluz. Kilka godzin wcześniej redakcja francuskiego lewackiego dziennika „Liberation" otrzymała krótki komunikat podpisany przez „Commando Siegfried Haussner" wskazujący gdzie znajdują się zwłoki. Komunikat stwierdza że Hans Martin Schleyer został zgładzony po 43 dniach od momentu uprowadzenia — w odwet za „Masakrę dokonaną na lotnisku w Mogadiszu i w więzieniu Stammein w RFN" z treści komunikatu wynika, że członkowie „Commando" będą kontynuowali działalność terrorystyczną.

Eksperci policji RFN, którzy przybyli do Francji i widzieli już zwłoki poinformowali, że na głowie denata widoczne są rozległe rany. Nie podano jeszcze kiedy Schleyer został zgładzony. Przypuszcza się, że nastąpiło to po akcji specjalnego oddziału straży granicznej RFN w Mogadiszu i samobójstwie trzech członków grupy Baader-Meinhof w stuttgarckim więzieniu.

W środę 19 bm. o godz. 23.00 rozpoczęła się konferencja prasowa z udziałem rzecznika rządu bońskiego, Klausa Boellinga. Oświadczył on, że po otrzymaniu wiadomości o zamordowaniu Hansa Martina Schleyera, wszyscy są wstrząśnięci i zagniewani. Zapowiedział, że państwo będzie ścigało za pomocą wszystkich znajdujących się w jego dyspozycji środków przestępców, którzy popełnili szereg morderstw i zamordowali Schleyera. Boelling powiedział, że w tym momencie rozpoczyna się wielka akcja pościgowa za szesnastoma terrorystami i stwierdził, że państwo zmusi sprawców mordów do poddania się.

Konferencja prasowa z rzecznikiem rządu odbyła się po posiedzeniu w

(Dokończenie na str. 2)

Z wizytą w Nigerii

Afrykański partner Polski

WIZYTA w Nigerii przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego, pierwsza na tak wysokim szczeblu, jest wyrazem znaczenia naszych dotychczasowych kontaktów z tym krajem i zapowiedzią zacieśnienia wszechstronnych więzów w przyszłości.

Polskie zainteresowanie Nigerią, najludniejszym krajem na kontynencie afrykańskim, którego dynamicznie rozwijająca się w ostatnich latach gospodarka stwarza szerokie możliwości współpracy, datuje się nie od dziś. W pierwszym etapie dekolonizacji krajów afrykańskich istotną rolę spełniały nasze działania dyplomatyczne, których celem było przyspieszenie uzyskania przez nie niepodległości. Polska aktywnie występowała w tej materii na konferencjach międzynarodowych i na forum ONZ także w odniesieniu do Nigerii, która w okresie tworzenia swej państwowości i integrowania narodu — zanim osiągnęła dzisiejszą stabilizację — przeżywała okresy burzliwe i dramatyczne.

W ciężkich dla niej chwilach wojny domowej Polska udzieliła rządo-

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY i SPRAWKI

CMENTARNE HIENY

Zarząd cmentarza prawosławnego na Woli od maja br. składał kilkakrotnie meldunki o włamaniach do grobowców. Milicja w toku dochodzenia zatrzymała w lipcu w nocy, na cmentarzu czterech włamywaczy z łomami i latarkami. Obiektami ich zainteresowania były groby, tzw. kapliczki, z których zabierali oni przeważnie ikony. Włamywacze sprzedawali ikony na tzw. Perskim Jarmarku.

(Dokończenie na str. 2)

Samochód-pantera

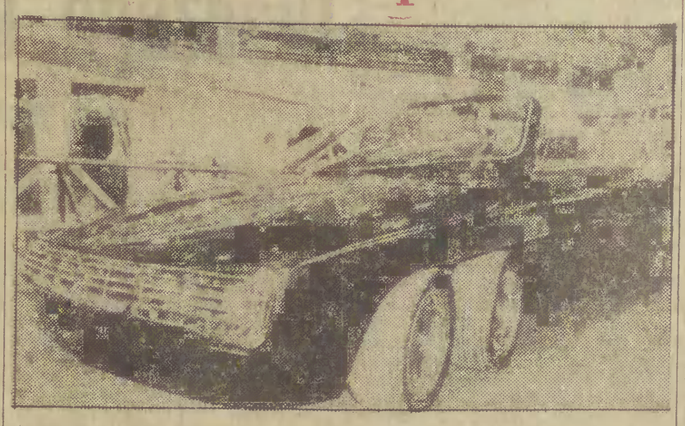

Na otwartym 19 bm. w Londynie salonie samochodowym zaprezentowano model limuzyny wyprodukowany przez jedną z małych samochodowych firm brytyjskich PANTHER P6. Samochód ma 6 kół i wyposażony jest w silnik typu „Cadillac V8" o pojemności 8,2 litra. Rozwija szybkość ok. 320 km/godz. Cena — 70 tysięcy dolarów.

CAF — UPI — Telefoto

Represje w RPA

W Republice Południowej Afryki w dalszym ciągu trwają represje, wymierzone przeciwko działaczom ruchów murzyńskich i przeciwnikom apartheidu. Jak wynika z doniesień agencyjnych, w środę w Johannesburgu powzięto decyzję o zamknięciu dwóch największych dzienników, przeznaczonych dla ludności afrykańskiej zamieszkującej RPA — „World" i „Weekend World" oraz zdelegalizowaniu 18 masowych organizacji murzyńskich.

Miss Piękne Oczy

25-letnia mieszkanka Wielkiej Brytanii, Moya Ann, zdobyła tytuł Miss Piękne Oczy w międzynarodowym konkursie. Zorganizowany w Londynie konkurs był częścią wielkiej kampanii prowadzonej pod hasłem walki o ochronę wzroku.

CAF - UPI

Afrykański partner Polski

(Dokończenie ze str. 1)

w federalnemu zdecydowanego poparcia politycznego; na jego prośbę uczestniczyła w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów; na terenach frontowych pracowali polscy lekarze, ratując życie rannym żołnierzom nigeryjskim i niosąc pomoc medyczną ludności cywilnej.

Obecnie nasze kontakty są znacznie szersze i obejmują różnorodne dziedziny życia. Znamienne sprzężenie interesów Polski i państw afrykańskich, a więc również Nigerii, wzbogaciło się z biegiem czasu o nowe treści. Większość krajów Czarnego Kontynentu wkroczyła w drugi etap rewolucji narodowowyzwoleńczej, polegającej przede wszystkim na dekolonizacji ekonomicznej. Rozumiemy i solidaryzujemy się z dążeniami trzeciego świata do ukształtowania nowych, korzystniejszych dla przyspieszania ich postępu społeczno-gospodarczego, stosunków międzynarodowych. W takim też duchu rozwijamy naszą współpracę z Nigerią — partnerską i równoprawną. Przypomnieć tu warto, że pierwsze porozumienie handlowe, zawarte przez niepodległą Nigerię z krajem socjalistycznym — w rok po uzyskaniu przez nią niepodległości (1961 rok), to była właśnie umowa z Polską. Stanowiła ona wyraz antykolonialnej i antyimperialistycznej polityki Nigerii. Rząd nigeryjski zgodził się z polskim punktem widzenia, że „w obecnej dobie jedynie pokojowe współistnienie państw, niezależnie od ich systemów politycznych i ekonomicznych, oraz regulowanie spornych problemów drogą negocjacji zapewni narodom rozwój gospodarczo-społeczny i kulturalny".

Od tego czasu upłynęło szesnaście lat. W okresie tym Nigeria utrwaliła swoją pozycję nie tylko na arenie afrykańskiej, lecz również światowej, zdobywała prestiż w gronie państw należących do Organizacji Jedności Afrykańskiej, aktywnie działała w ruchu państw niezaangażowanych, odgrywając w nim nieprzerwanie czołową rolę. Mimo wielu problemów wewnętrznych, Nigeria wyróżniała się postępową polityką zagraniczną, broniąc swojej własnej i regionalnej afrykańskiej niezawisłości. Jako wyrazicielka idei niezaangażowania, Nigeria wypowiada się przeciwko wszelkim przejawom imperializmu i neokolonializmu, popiera inicjatywy odprężeniowe, wysuwane przez państwa socjalistyczne. I choć Polska i Nigeria mają odmienne systemy społeczne i polityczne, a polska i nigeryjska polityka zagraniczna wyrasta z różnych realiów, trudno nie dostrzec, że nasze stanowiska w wielu pryncypialnych kwestiach współczesności są zbieżne. Dodajmy, że na forum OJA Lagos reprezentuje aspiracje postępowej Afryki, podkreślając jednocześnie swoją odpowiedzialność za jej przyszłość.

W nigeryjskich planach rozwojowych i gospodarczych Polska zajmuje tradycyjnie już ważne miejsce. Wiele przeznaczonych do budowy w trzecim planie 5-letnim obiektów jest przedmiotem polskiej specjalności eksportowej. Nigeryjczycy powierzyli polskim specjalistom nawet sprawę budowy nowej stolicy kraju. Krakowski architekt, prof. S. Juchnowicz, wytyczył jej projekt, w kształcie litery „Y": trzeba wiedzieć, że jest to centralny element herbu narodowego, symbolizujący dwie wielkie rzeki kraju — Niger i Benuę oraz jedność trzech największych plemion — Jorubów, Ibów i Haussa.

Nie sposób wymienić wszystkie place budowy, zakłady przemysłowe, fabryki, kopalnie, uczelnie, gdzie spotkać można polskie urządzenia i maszyny, polskich ekspertów, handlowców i w ogóle usłyszeć polski język. A posługują się nim także... Nigeryjczycy, ci wszyscy młodzi ludzie, którzy dziś zajmują odpowiedzialne stanowiska w administracji, w przemyśle i budownictwie, a przed laty zdobywali wiedzę i fachowe umiejętności na polskich uczelniach.

Model współpracy polsko-nigeryjskiej na pewno nie jest jeszcze doskonały, lecz korzystny klimat na linii Warszawa-Lagos — czego przejawem jest wizyta przewodniczącego Rady Państwa PRL — stwarza przesłanki dla dalszego wszechstronnego rozwoju stosunków między obu państwami.

MAŁGORZATA WASILEWSKA

2450 dni odbudowy Zamku Królewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

wy odcień koloru piaskowca. Konserwatorzy pracują w stanisławowskich komnatach, koncentrując wysiłek na odtwarzaniu perły zamkowych wnętrz — gabinetu konferencyjnego, z lustrzaną posadzką bogato intarsjowaną. Na ścianach montuje się ocalałe z wojennej zawieruchy arabeski Jana Bogumiła Plerscha. Do późnych godzin dnia trwa praca w innych salach: balowej, Konstytucji 3 Maja, rycerskiej, audiencyjnej.

Kompletuje się w dalszym ciągu elementy wystroju komnat. Wiele się zachowało, dzięki bezprzykładnemu poświęceniu dziesiątków ludzi, ratujących zamek w dniach hitlerowskiej zagłady. Ale wiele trzeba jednak odtworzyć, uzupełnić, zharmonizować. Po raz pierwszy w dziejach Zamku Królewskiego tworzy się przecież jednolity zwarty historycznie zespół wnętrz, powiązanych wspólnymi losami. Na zamku znajdziemy nie tylko wnętrza czysto muzealne. Będą tutaj pomieszczenia ekspozycyjne, sala kinowa, kawiarnia, mieszkanie Stefana Żeromskiego, sala koncertowa, cały pion pokojów służących pracy badawczej, galerie obrazów, zbrojownia.

Prace nad wykańczaniem zamkowych pomieszczeń trwają nie tylko na terenie tego obiektu. Trzeba by objechać całą Polskę, aby zdać relację z tego, co wykonują rzemieślnicy polscy dla wyposażenia tej reprezentacyjnej siedziby skarbów kultury narodowej. Zakłady przemysłowe, pracownie naukowe, warsztaty spółdzielcze i prywatne — dają przykłady benedyktyńskiej cierpliwości przy tworzeniu wspaniałych dzieł sztuki, godnych tradycji naszego rękodzieła.

Nominacje profesorskie

(Dokończenie ze str. 1)

fesorów jako ludzi nauki a jednocześnie wychowawców wysoko kwalifikowanych kadr.

Nawiązując do aktualnych, ważnych w życiu naszego narodu wydarzeń, jakimi były IX Plenum Komitetu Centralnego partii i Ogólnopolski Kongres Pedagogiczny — H. Jabłoński podkreślił jedność ideowo-politycznego podłoża tych wydarzeń. Na problematykę IX Plenum można i trzeba spojrzeć także oczyma pedagoga i wychowawcy. On to niezależnie od tego, na jakim szczeblu edukacji działa — ponosi część odpowiedzialności za powodzenie dokonywanego przez naszą gospodarkę ważnego i niezbędnego manewru, tak jak i w tym wszystkim, czegośmy w Polsce Ludowej dokonali jest jego istotny udział.

W zakończeniu Henryk Jabłoński stwierdzając, iż nowo mianowani profesorowie pracą swą zasłużyli na będące wyrazem zaufania awanse, złożył im serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów.

M. in. tytuł profesora zwyczajnego przyznano **Janowi Stanisławowi Lipińskiemu** — prof. nadzw. w Uniwersytecie Gdańskim.

Tytuły prof. nadzwyczajnego otrzymali: **Stanisław Mrozek** — doc. w Uniwersytecie Gdańskim i **Aleksander Majewski** — doc. w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Gdyni.

27 października obrady Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10.00

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdanie komisji mandatowo-regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu w okręgu wyborczym nr 37 w Lublinie;

— informację rządu o programie realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR ze szczególnym uwzględnieniem zadań rolnictwa;

— sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin;

— sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o dekrecie z dnia 19 lipca 1977 r. o amnestii (dz. u. nr 24, poz. 102);

— interpelacje i zapytania poselskie.

Biało - czerwona nad Bordeaux

(Dokończenie ze str. 1)

tytułem „Obecność Polski na morzach świata".

NASZE - NAJNOWOCZEŚNIEJSZE

Na światowej wystawie w Bordeaux obecnych było 9 polskich central handlu zagranicznego. Zwiedzający zatrzymywali się przed modelami statków rybackich, oferowanych przez „Navimor" i „Centromor". Pierwsza z tych central specjalizuje się w sprzedaży statków do 40 metrów długości, druga natomiast — większych jednostek.

W ostatnich latach ponad 40 krajów wprowadziło 200-milowe strefy przybrzeżne, przez co skurczyły się wolnodostępne łowiska, ale równocześnie znacznie wzrosło zapotrzebowanie na małe i średnie jednostki, przeznaczone do połowów przybrzeżnych. Takie właśnie jednostki są w stanie dostarczyć nasze stocznie, które mają zresztą już ustaloną renomę.

Wystarczy przypomnieć, że w samej Francji — w portach Bretanii, Normandii i Pas de Calais — bazuje 65 jednostek, które zeszły z polskich pochylni w latach 1962—1975. Stanowią one najbardziej nowoczesną część francuskiej floty rybackiej. Nieprzypadkowo też jednostki wyprodukowane w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie zdobywają co roku „Błękitną wstęgę" — zaszczytne wyróżnienie, przyznawane przez władze portu w Boulogne za najlepsze wyniki połowowe.

POLSKA OFERTA

„Navimor" oferował w Bordeaux m. in. dwa typy tzw. krewetkowców, trawler rufowy i statek do połowu metodą taklową. Jednostki te interesowały szczególnie przedstawicieli krajów afrykańskich i azjatyckich, które to państwa mają już własne 200-milowe strefy połowów, ale nie dysponują flotą rybacką. Już poprzednio „Navimor" sprzedał zresztą 10 jednostek rybakom, którzy chętnie stosują metodę taklową a więc łowienie ryb na przynętę podwieszoną do wielokilometrowej linny.

„Centromor" prezentował na „Oceanexpo" większe jednostki rybackie, przeznaczone do połowów na pełnym morzu. Są to przede wszystkim nowoczesne trawlery do połowu ryby świeżej.

NIE TYLKO STATKI

Znaczną część polskiego pawilonu zajmowała ekspozycja „Rybexu", który specjalizuje się w handlu rybami i konserwami rybnymi. Polscy rybacy łowią dziś na wielu akwenach, nieraz o tysiące mil od macierzystych portów — m. in. na Pacyfiku, północnym Atlantyku, u wybrzeży Afryki południowej i zachodniej.

„Polservice" oferował w Bordeaux swe usługi w zakresie programowania rozwoju przemysłu stoczniowego, budowy portów i urządzeń inżynieryjno-morskich, a także programowania rozwoju rybołówstwa. Centrala ta ma tu zresztą spore osiągnięcia. Polscy specjaliści zajmują się rozbudową portu w Oranie (Algieria), budową chłodni w pięciu portach Libii i wielu urządzeń portowych i morskich w Ghanie, Iraku, Nigerii, Brazylii i Indonezji.

Kilka słów o naszych armatorach — Polskich Liniach Oceanicznych i Polskiej Żegludze Morskiej. Na polskich statkach odbywa się przewóz 40 procent towarów w dwustronnych stosunkach handlowych między Polską i Francją. Nasze statki zawijają przede wszystkim do portów w Rouen, Dunkierce, Hawrze i Fos-Marsylii, przewożąc węgiel, siarkę płynną i granulowaną, tarcicę i ładunki drobnicowe. Polskie statki obsługują też część obrotów handlowych Francji z innymi krajami. Przewożą one m. in. węgiel z Rotterdamu do Rouen i Caen, rudę z Narwiku do Dunkierki i z Almerii do Fos, a także ropę naftową z Zatoki Perskiej do kilku francuskich portów nad Atlantykiem i Morzem Śródziemnym.

ROBERT BIELECKI

Posiedzenie Biura Politycznego

(Dokończenie ze str. 1)

Stwierdzono, że przeprowadzone w toku wizyty rozmowy z I sekretarzem KC WSPR, **J. Kadarem** i przewodniczącym rządu WRL, **G. Lazarem** oraz przyjęte ustalenia przyczynią się do dalszego rozszerzenia współdziałania między obu partiami, rozwoju braterskiej współpracy między obu krajami we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w sferze ekonomicznej oraz do pogłębienia przyjaźni między narodami polskim i węgierskim.

Biuro Polityczne wysoko oceniło znaczenie przyjacielskiej wizyty członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych ZSRR **Andrieja Gromyki** w Polsce w dniu 18 bm. Potwierdzając raz jeszcze zgodność poglądów obu partii i obu rządów we wszystkich problemach międzynarodowych wizyta ta służy dalszemu zacieśnieniu braterskiego i sojuszniczego współdziałania PRL i ZSRR w umacnianiu jedności wspólnoty państw socjalistycznych, w realizacji jej skoordynowanej polityki odprężenia, pokoju i konstruktywnej współpracy międzynarodowej.

Biuro Polityczne uchwaliło zalecenia określające zadania organizacji i instancji partyjnych, organizacji społecznych, organów władzy i administracji państwowej w realizacji postanowień IX Plenum KC PZPR oraz zaaprobowało rządowy harmonogram realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR.

Biuro Polityczne KC PZPR omówiło wykonanie zadań planu społeczno-gospodarczego za trzy kwartały br. oraz kształtowanie się sytuacji gospodarczej w świetle zadań ustalonych na IX Plenum KC PZPR. Szczególną uwagę zwrócono na wykonanie zadań produkcyjnych i zmianę struktury produkcji, sytuację w hodowli i skupie, kształtowanie się relacji między importem a eksportem oraz dalszą poprawę zaopatrzenia rynku.

Wyniki uzyskane w okresie minionych 9 miesięcy wskazują na postęp w realizacji manewru gospodarczego mimo trudniejszych warunków zewnętrznych i wewnętrznych.

W produkcji przemysłowej następuje poprawa struktury i przekraczane są zadania planu produkcji rynkowej. Podkreślono konieczność wykonania w IV kwartale zadań w poszczególnych asortymentach towarów. W tej dziedzinie kryją się nadal poważne rezerwy. Niezbędna jest poprawa gospodarki materiałami i zapasami oraz realizacja programu oszczędności, zwłaszcza paliw i energii.

Podkreślono także konieczność przyspieszenia rozwoju produkcji eksportowej oraz podniesienia jej jakości i efektywności.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania dotyczącą wypoczynku ludzi pracy i ich rodzin a także dzieci i młodzieży.

Stwierdzono, że w bieżącym roku nastąpiła dalsza poprawa w organizacji wczasów oraz innych form wypoczynku. Podkreślono zarazem konieczność lepszego planowania urlopów oraz bardziej efektywnego wykorzystania bazy wczasowej i turystycznej poza sezonem letnim.

Tegoroczny wypoczynek wakacyjny dzieci i młodzieży przyniósł zwiększenie liczby obozów harcerskich, sportowych, turystycznych, artystycznych a także leczniczych i rehabilitacyjnych. Różnymi formami zorganizowanego wypoczynku objęto ok. 4,5 mln dzieci i młodzieży szkolnej, z tego 2,6 mln uczniów wypoczywało poza miejscem zamieszkania.

Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego działania w celu objęcia różnymi formami wypoczynku większej liczby dzieci z rodzin robotniczych i chłopskich a zwłaszcza z rodzin wielodzietnych. Należy również zwiększyć ilość miejsc na koloniach zdrowotnych i turnusach sanatoryjnych.

Dziennikarze krajów nadbałtyckich opuścili Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku zakończyły się dwudniowe obrady przedstawicieli związków i stowarzyszeń dziennikarskich z ośmiu krajów nadbałtyckich.

Obradom przewodniczyli prezes Związku Dziennikarzy Fińskich **Antero Laina** i sekretarz generalny ZG SDP **Zbigniew Tempski**. Referaty na temat form kształcenia dziennikarzy w swoich krajach wygłosili przedstawiciele związków dziennikarzy Republiki Federalnej Niemiec — **Helmut Sethe**, Wydziału Dziennikarskiego Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych **Walerij Partugimow**, stowarzyszenia dziennikarzy norweskich **Per Wassboth** i stowarzyszenia dziennikarzy duńskich **Sven Bernhard Sorensen**. Wystąpił również redaktor naczelny pisma „Le Journaliste Democratique" **Oldrich Bures**, który przedstawił edytorską działalność Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Uczestnicy obrad podkreślili wagę nawiązanego w Gdańsku kontaktu między europejskimi związkami dziennikarskimi. Dyskusja stworzyła platformę dla wymiany wielu doświadczeń na temat kształcenia dziennikarzy. Dorobek spotkania zostanie opracowany i opublikowany staraniem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Wczoraj dziennikarze po opuszczeniu Gdańska zwiedzili Pojezierze Kaszubskie, a dziś, w drodze do Warszawy, zwiedzą Muzeum Zamkowe w Malborku.

(wś)

Zemsta terrorystów

(Dokończenie ze str. 1)

urzędzie kanclerskim tzw. wielkiego sztabu kryzysowego, powołanego w związku z uprowadzeniem Schleyera. Obradom przewodniczył kanclerz Helmut Schmidt. W czasie obrad przed gmachem urzędu kanclerskiego zaciągnięto dodatkowe warty policyjne z psami. Wjazdu na parking pilnowały opancerzone samochody zachodnioniemieckiej policji. W związku z przeciąganiem się obrad sztabu kryzysowego, termin konferencji prasowej z rzecznikiem rządu był dwukrotnie zmieniany.

Panuje opinia, że śmierć Schleyera nie wpłynie na uspokojenie emocji. Wręcz odwrotnie, może ona tylko spowodować nowe napięcie w pełnej podejrzeń i wzajemnych oskarżeń atmosferze politycznej w republice federalnej, stając się wodą na młyn najbardziej reakcyjnych kół w RFN.

Dotychczasowe śledztwo specjalnej komisji powołanej przez policję i prokuraturę w Stuttgarcie nie przyniosło odpowiedzi na pytania, w jaki sposób w celach terrorystów Baadera i Raspego znalazła się broń, za pomocą której mieli odebrać sobie życie, oraz jak doszło do tego, że tak ściśle izolowani od świata więźniowie mogli dowiedzieć się o akcji w stolicy Somalii, która doprowadziła do uwolnienia uprowadzonego samolotu „Lufthansy". Nieznane też są nadal okoliczności, w jakich trzeci członek grupy — Gudrun Ensslin mogła powiesić się za pomocą kabla elektrycznego. To co zdarzyło się w więzieniu stuttgarckim stwarza nadal pole do różnych domysłów i jest jednym z najbardziej dyskutowanych tematów nad Renem. Jak pisze boński korespondent PAP Jan Prejzner w dyskusji tej stawia się również pytanie, czy ktoś nie „dopomógł" więźniom ze Stuttgartu w popełnieniu samobójstwa. Jak podała prokuratura stuttgarcka wyniki obdukcji zwłok Baadera, Ensslin i Raspego, przeprowadzone w nocy z wtorku na środę, znane będą przypuszczalnie dopiero za osiem dni. Mimo to odpowiednie władze Badenii-Wirtembergii — kraju, rządzonego przez chadecję, wydały już zezwolenie na pochowanie zwłok.

Boński minister sprawiedliwości Hans Jochen Vogel opowiedział się za dokładnym zbadaniem tego, co stało się w więzieniu stuttgarckim. Vogel wystąpił 19 bm. w rozgłośni Westdeutsche Rundfunk przeciwko przedwczesnym ocenom okoliczności śmierci Baadera, Raspego i Ensslin oraz próby popełnienia samobójstwa przez należącą do tej samej grupy terrorystycznej Irmgard Moeller, jak i skuteczności obowiązującej dla znajdujących się w więzieniu członków „Frakcji Czerwonej Armii", ustawy o izolacji od świata zewnętrznego. Minister oświadczył, że dotychczas nikt nie wie, w jaki sposób w celach Baadera i Raspego znalazły się pistolety. Jego zdaniem, jest to tak niepojęte wydarzenie że już z tego względu konieczne jest odczekanie na wyniki śledztwa.

Boński minister spraw wewnętrznych Werner Maihofer na konferencji prasowej oświadczył, że zgodnie z przedłożonymi mu wynikami dochodzeń uważa za całkowicie niemożliwą jakąkolwiek ingerencję z zewnątrz w to, co stało się w więzieniu stuttgarckim. Na pytanie, jak było możliwe, że w wypadku Baadera i Raspego strzały oddane zostały z tyłu, minister Maihofer oświadczył, „można posunąć się w perfidii również tak daleko, żeby własne samobójstwo upozorować na morderstwo".

Sprawa wydarzeń w więzieniu stuttgarckim była też tematem dyskusji w parlamencie krajowym Badenii-Wirtembergii. Dochodzenie bowiem w sprawie okoliczności śmierci terrorystów prowadzą władze Badenii-Wirtembergii, ponieważ zgodnie z federalną strukturą państwa zachodnioniemieckiego m. in. sprawa wymiaru sprawiedliwości należy do rządów krajowych RFN a nie do władz federalnych. Premier chadeckiego rządu Badenii-Wirtembergii, Hans Filbinger zapowiedział podjęcie szczegółowych dochodzeń w sprawie wydarzeń w więzieniu stuttgarckim. Minister sprawiedliwości rządu krajowego w Stuttgarcie Bender w swoim wystąpieniu w landtagu potwierdził, że terroryści w nocy z niedzieli na poniedziałek przed popełnieniem samobójstwa mimo izolacji dowiedzieli się o akcji w stolicy Somalii. W celi Raspego znaleziono ukryty za łóżkiem miniaturowy odbiornik tranzystorowy, produkcji japońskiej. Opozycyjne w Badenii-Wirtembergii frakcje SPD i FDP mają złożyć dziś w parlamencie krajowym wniosek o utworzenie specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania okoliczności tego, co stało się w więzieniu stuttgarckim.

Byli obrońcy Andreasa Baadera, Gudrun Ensslin i Jana Carla Raspego, na zorganizowanej w Bonn konferencji prasowej wyrazili wątpliwości czy terroryści popełnili samobójstwa. Adwokaci Schily, Heldman oraz Bahr Jentges ponownie poddali w wątpliwość wersję o samobójstwie terrorystów po tym, co stwierdził biorąc udział w oględzinach zwłok i towarzysząc obdukcji. Według oświadczenia adwokatów, Baader poniósł śmierć w wyniku strzału w potylicę, Aspe — w wyniku strzału w prawą skroń, a na szyi Ensslin, która miała się powiesić znaleziono ślady dwóch kabli oraz ślady krwawień, które powstały przed jej śmiercią. Drugiego kabla w celi Ensslin nie znaleziono. Adwokaci stawiają również pytanie, jak mimo wszelkich kontroli więziennych możliwe było dostarczenie broni do celi terrorystów. Obecny na konferencji holenderski adwokat Herman Bakker-Schut, który swego czasu występował w imieniu Ensslin przed trybunałem europejskim w Strasburgu, oświadczył, że nie wierzy w samobójstwo i uważa, że było to morderstwo.

Polscy rybacy łowią rekiny

W ramach rozszerzenia asortymentu poławianych ryb rybacy świnoujskiej „Odry" skonstruowali specjalne sieci i wyprawili się na Pacyfik na połowy rekinów tzw. koleni, nadających się do konsumpcji.

Pionierskie połowy rozpoczął trawler-przetwórnia „Garnela". W sieciach znalazły się pierwsze tony rekinów odławianych według limitów ustalonych międzynarodowymi porozumieniami.

(wś)

Pomysł racjonalizatorski marynarzy

St. mechanik **Tadeusz Kawecki** wraz z kapitanem **Mirosławem Proskurnickim** z semikontenerowca „Roman Paziński" opracowali i, po zatwierdzeniu, wprowadzili dość prosty sposób zaoszczędzenia w każdym rejsie na linii amerykańskiej 1 mln złotych.

Ich pomysł polega na połączeniu skrzyni zaworowej paliwa z rurociągiem ssącym pompy zęzowej. W ten sposób w zbiorniku zęzowym w drodze za Atlantyk będzie płynęło paliwo na podróż powrotną, a w USA do pustego zbiornika będzie nabierana woda w celu koniecznego wybalastowania statku. W ten sposób uniknie się wydatków dewiz na zakup paliwa za oceanem.

Jak wyliczono, armator zaoszczędzi w ciągu najbliższych trzech lat na bunkrowaniu statków obsługujących linię amerykańską blisko 5 mln dolarów.

(wś)

„Siemiatycze" przywiozą rodzynki

Statek PLO „Siemiatycze" w przyszłym tygodniu zabierze z portów Sitia i Iraklion na wyspie Krecie 1100 ton rodzynków.

Ładunek ten dotrze do Gdańska w końcu listopada i zainauguruje dostawy statkami PLO różnych bakalii i owoców cytrusowych w ramach zaopatrzenia przedświątecznego.

(wś)

Koleżance MARII URBAŃSKIEJ

głębokie wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci

MĘŻA

składają

dyrekcja, POP, rada zakładowa, koleżanki i koledzy z Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego

Spacerując po dachu wpadł do komina

Gdańscy strażacy wzywani byli dziś do niecodziennego wypadku. Nad ranem o godz. 5.38 otrzymali meldunek, iż w kominie budynku przy ulicy Kochanowskiego 86 we Wrzeszczu znajduje się człowiek.

Wiadomość okazała się prawdziwa. 24-letni Józef B. mieszkaniec domu z ul. Kochanowskiego 86 wszedł około godz. 1.00 po północy na dach i wskutek nieostrożności wpadł do komina. Przesiedział w nim parę godzin zanim zaalarmowano straż pożarną.

Pięcioosobowa ekipa strażaków z Terenowej Zawodowej Straży Pożarnej — I Oddział w Gdańsku pod kierunkiem por. **Andrzeja Busza** przy pomocy linek wyciągnęła oryginalnego spacerowicza.

Przybyła na miejsce zdarzenia karetka pogotowia ratunkowego przewiozła Józefa B. do szpitala Marynarki Wojennej. Jak poinformowano nas w gdańskim pogotowiu ratunkowym, Józef B. odniósł ogólne obrażenia, lecz był przytomny.

(b)

SPRAWY i SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

Ponadto włamali się oni do biblioteczki znajdującej się w kaplicy, skąd skradli wiele książek religijnych z XIX wieku. Sprawcy chcieli znaleźć zbiór inwentaryzacji grobowców, aby ułatwić sobie pracę, gdyż w ten sposób mogli dowiedzieć się, w których grobowcach pochowani są ludzie zamożni i odznaczeni.

Aresztowano czterech włamywaczy w wieku 18 do 20 lat, nigdzie nie pracujących, będących na utrzymaniu rodziców. Jeden z nich jest uczniem III klasy liceum. W śledztwie przyznali się do zarzutów, wyjaśniając, że zostali poinformowani przez kolegów, którzy również dewastowali groby, iż w grobowcach można znaleźć ciekawe i cenne rzeczy.

Poza ikonami, włamywacze rozbijali trumny metalowe w poszukiwaniu orderów. U jednego z nich znaleziono krzyż Św. Andrzeja oraz order z okresu napoleońskiego.

Oskarżonym grożą surowe wyroki, gdyż poza włamaniem, odpowiadać będą z art. 197 k.k., który głosi, że za ograbienie zwłok lub miejsca spoczynku zmarłego, sprawcy grozi kara od jednego roku do 10 lat pozbawienia wolności. Śledztwo trwa.

ZDERZENIE POJAZDÓW

Na ul. Chrobrego we Wrzeszczu kierowany przez Zbigniewa W. „Żuk" 9979 GA zajechał drogę samochodowi „Fiat" GU 1348 (nauka jazdy). Doszło do zderzenia, w wyniku którego oba pojazdy zostały uszkodzone.

RANNA KOBIETA

75-letnia Tekla R. wyszła zza stojącego autobusu na ul. I Dywizji Wojska Polskiego w Wejherowie i dostała się pod nadjeżdżający samochód „Fiat" 2001 EK. Kobieta jest ranna.

Konfrontacja koncepcji i interesów

Dlaczego umiera Youngstown?

(Korespondencja z Nowego Jorku)

AMERYKAŃSKI przemysł stalowy, jedna z podstawowych gałęzi przemysłu ciężkiego USA, znalazł się w najgorszym od 20 lat kryzysie. Zagrożone konkurencją taniego importu, przede wszystkim japońskiego, operujące starymi i stosunkowo mało produktywnymi metodami huty i przedsiębiorstwa zmniejszają produkcję, lub całkowicie likwidują poszczególne filie, zwalniając tysiące pracowników.

W ostatnim czasie zredukowano ogółem 18 tys. robotników przemysłu stalowego. I tak należąca do Lykes Corporation stalownia w miasteczku Youngstown w stanie Ohio zwolniła przed paroma dniami 5 tys. robotników. Dla miasteczka, którego ludność żyła z pracy w stalowni od roku 1900, oznacza to paraliż życia gospodarczego i zagrożenie całej jego egzystencji. „Dziś w nocy umarło nasze miasto" — oświadczył jeden z robotników po zamknięciu stalowni.

Miasteczko Youngstown nie jest jedyne. Bethleem Steel Corporation, krajowy producent stali numer dwa, zamyka niektóre zakłady w stanach Pensylwania, Nowy Jork i Ohio, zwalniając 8 tys. pracowników.

Allan Wood, jedno z wielkich nazwisk w przemyśle stalowym USA, zbankrutował przed paroma miesiącami, a jego zakład w pobliżu Filadelfii, nie mogący znaleźć nabywcy, wystawiony został na aukcję.

Są to tylko przykłady, wskazujące na rozmiar kryzysu. Nawet Amerykańska Korporacja Stali — największy producent i symbol potęgi przemysłowej kraju oznajmiła spadek dochodów o 52 proc. w pierwszym półroczu br. Amerykański przemysł stalowy, który dostarczył w roku ub. 89 mln ton stali, wykorzystuje od wielu miesięcy zaledwie 75 proc. swego potencjału. Analizując przyczyny kryzysu wskazuje się tutaj na kilka elementów: po pierwsze — recesja i spadek tempa wzrostu ekonomicznego powodują również spadek zapotrzebowania na stal; po drugie — główni konkurenci, Japończycy, produkują taniej; po trzecie — amerykańscy producenci ponoszą obecnie skutki braku inwestycji kapitalnych i modernizacji przedsiębiorstw. Nie buduje się tutaj żadnych nowych stalowni, wydajność pracy rośnie w związku z tym minimalnie albo wręcz spada. Przemysł stalowniczy narzeka też na liczne przepisy federalne, nakładające obowiązek używania kosztownych urządzeń antypolucyjnych, co podraża wydatnie produkcję.

Obecny kryzys amerykańskiego stalownictwa ma zbyt poważne skutki ekonomiczne i społeczne, aby rząd federalny mógł go ignorować. Problem polega także na tym, że przy poszukiwaniu doraźnych i długofalowych środków zaradczych w łonie kół polityczno-gospodarczych ścierają się przeciwstawne koncepcje, charakterystyczne także dla dyskusji wokół problemów innych gałęzi przemysłu. Chodzi o przeciwstawne teorie odnośnie funkcjonowania gospodarki kraju: klasyczną nieinterwencji, kiedy to — jak pisze „Wall Street Journal" — rynek podejmuje swoje brutalne działanie zdyscyplinowania przemysłu zmuszając go do redukcji robotników, twardej kontroli kosztów, bankructwa nieopłacalnych przedsiębiorstw, bądź też koncepcję polegającą na zaakceptowaniu pewnej formy kontroli rządu, a nawet planowania.

W Ameryce, gdzie nie ma żadnych elementów planowania odnośnie przemysłu stalowego — z wyjątkiem ustalania pewnego górnego pułapu cen — większe korporacje zjadają mniejsze, a kryzys rozwiązywany jest drastycznymi środkami wolnorynkowymi. Ale amerykański biznes tradycyjnie przeciwny jest formom interwencji rządu w gospodarkę.

Obecny kryzys w stalownictwie powoduje, iż zarówno przemysł, jak przede wszystkim związki zawodowe oczekują od Waszyngtonu podjęcia środków ograniczających import.

To samo dzieje się z innymi dziedzinami przemysłu amerykańskiego, który zagrożony konkurencją zapomina o świętej zasadzie wolnego handlu i woła o ochronę przed konkurencją, stąd naciski na administrację i Kongres. Wygląda na to, że prezydent Carter upoważni swego specjalnego przedstawiciela od spraw handlu międzynarodowego, Roberta Straussa, do wynegocjonowania tymczasowych dobrowolnych ograniczeń importowych przede wszystkim z Japończykami.

Oceny odnośnie tempa i skali wzrostu amerykańskiej gospodarki są nader różne, przeważa jednak pogląd, że bez podjęcia konkretnych kroków stymulujących gospodarkę, nie uda się zmniejszyć do roku 1980 bezrobocia oraz przyspieszyć wydatnie tempa wzrostu gospodarczego. Występuje też wyraźnie kryzys koncepcji ekonomicznej. W komentarzu pt. „Sparaliżowani ekonomiści, stagnacyjna gospodarka", „New York Times" pisze o niepewności ekonomistów co do wyboru dalszej strategii, gdy klasyczne zawiodły. Okazało się, że zwolnienie tempa wzrostu i tolerowanie wysokiego bezrobocia nie obniżyły inflacji. Zaś pełne zatrudnienie jest tutaj nie tylko problemem ekonomicznym, ale politycznym. Toteż Amerykanie zadają sobie coraz częściej pytanie: do jakiego stopnia rząd winien wpływać na gospodarkę, politykę zatrudnienia, import, stosować ograniczoną choćby i dobrowolną politykę okresowej kontroli płac i cen? Od pytań tych nie można uciec, chociaż odpowiedzi są sprzeczne. A uciec od nich nie można choćby dlatego, iż nie co dzień umiera miasto wielkości Youngstown.

EWA BONIECKA

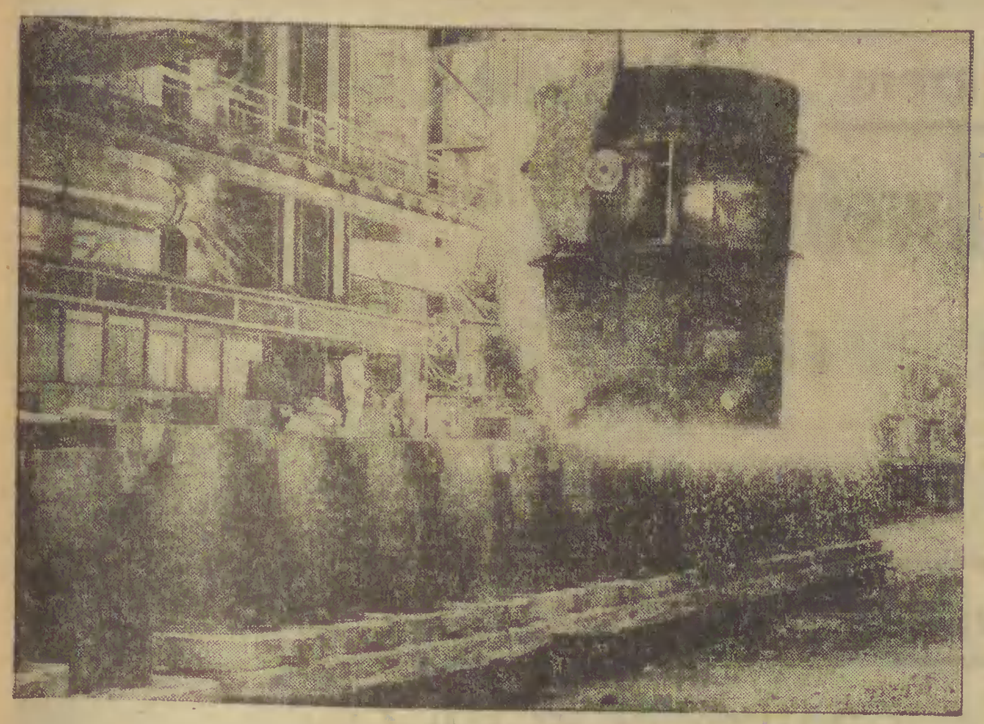

Dzień powszedni wielkiej huty

NAWET miejscowym zacierają się już w pamięci wątłe laski między Łosieniem a Gołonogiem, które towarzyszyły im od dzieciństwa. W okoliczny pejzaż i w życie przebojem weszła – Huta „Katowice". Z trasy E-22 w całej okazałości widać rozległą panoramę tej, którą nazywamy szumnie stalowym fundamentem narodowej gospodarki, symbolem wielkiego przyśpieszenia lat siedemdziesiątych, milowym krokiem w szybkim marszu Polski ku nowoczesności. Dokładniejszy obserwator dostrzega w tym obrazie co jakiś czas nowe elementy. W tym roku na pierwszym planie zagęściły się srebrzystoniebieskie bryły hal walcowni, w głębi pojawiła się druga smukła sylwetka wielkiego pieca.

Huta już produkuje, ale też ciągle rośnie i wydłuża „linię stali" o nowe obiekty.

Przede wszystkim „Katowice" wrastają coraz mocniej w polski organizm gospodarczy – z miesiąca na miesiąc, wraz z potężniejącym strumieniem stali, co 36 minut płynącej z garu konwertora. W siódmym miesiącu od uruchomienia produkcji rozpoczęła się „seria milionowa": 30 lipca – milion ton stali, 16 sierpnia – milion ton surówki, 2 września – milion ton półwyrobów walcowanych. Te pierwsze miliony w życiu załogi zaznaczyły się krótkim, serdecznym uściskiem dłoni na codziennej roboczej odprawie zmian. Czas gonił już do dalszych zadań. Świętować nie można było, choć był wielki powód do dumy.

Jeszcze wiosną produkcja przekroczyła tu ilość stali zużytej na konstrukcje, z których postawiono obiekty pierwszej fazy budowy. Przemysł cementowy informuje, że z granulowanego żużla, który Huta „Katowice" dostarcza do kilkunastu cementowni w kraju, wytworzono już więcej cementu niż pochłonął go metalurgiczny kolos w okresie 3 ostatnich lat najintensywniejszych prac budowlanych.

Fot. Z. Kosycarz

Kombinat szybko spłaca zaciągnięty dług. Ogromny wysiłek, na jaki zdobyła się polska gospodarka i który nadal konsekwentnie kontynuuje – musi procentować jak najszybciej. Rozumieją to budowniczowie realizujący wielką inwestycję w tempie zadziwiającym cały świat; rozumie hutnicza załoga wyprzedzająca harmonogram dochodzenia do planowych zdolności produkcyjnych. Zaiste imponujące jest tu szybkie opanowanie skomplikowanych agregatów i wysoka jakość produkcji już... na samym starcie. Handlowcy ze „Stalexportu" obliczają, że tylko w tym roku – pierwszym roku produkcji Huty „Katowice" – zaoszczędzimy dzięki niej blisko 400 mln dolarów w wydatkach dewizowych na import wyrobów hutniczych. „Katowice" karmią wsadem walcownie niemal wszystkich hut w kraju i pozwoliły na całkowite wyeliminowanie importu surówki martenowskiej i półwyrobów.

Blachy i profile specjalistyczne z tej stali otrzymuje w coraz większych ilościach przemysł motoryzacyjny, maszyn ciężkich i rolniczych, elektromaszynowy, kolejnictwo. Konstrukcje i pręty montowane są na placach budów w całym kraju. Huta „Katowice" stara się w międzynarodowych towarzystwach okrętowych o atest na stal do produkcji blach kadłubowych (to jest najwyższa nobilitacja jakości). Jeszcze w kwietniu wysłano też pierwsze sondażowe partie dostaw bezpośrednio na eksport i to od razu na najbardziej wymagające rynki: do Belgii, USA, RFN, Jugosławii. Zyskały sobie bardzo pochlebne opinie.

Nadal największy plac budowy

Wielkie liczby można tu mnożyć. Armia budowniczych 4-krotnie przewyższa liczbę załogi, a skala aktualnych prac niewiele tylko odbiega od najwyższego spiętrzenia robót budowlano-montażowych w ubiegłym roku przed uruchomieniem tzw. linii stali. 80 tys. ton konstrukcji, 110 tys. ton maszyn i urządzeń, 900 tys. m. sześc. betonu – takimi danymi legitymuje się rok 1977.

Jest to także rok walcowni, rok pierwszej produkcji finalnej. Walcownia średnia, której skomplikowany mechanizm właśnie rusza, ma dawać rocznie 815 tys. ton specjalistycznych profili walcowanych. Tuż obok powstają potężne hale walcowni dużej (ma być gotowa w marcu i wytwarzać pół miliona ton szyn o najwyższej wytrzymałości). I jeszcze – trzecia taśma spiekalnicza, ciepłownia, tlenownia...

Oczy wszystkich zwracają się teraz na drugi wielki piec; tych samych rozmiarów i pojemności co „starszy brat", nie jest jednak jego wierną kopią. Pewne układy będzie miał jeszcze doskonalsze. Zmiany w dokumentacji następują w pełnym biegu, a tempo tego biegu jest dwukrotnie szybsze niż przy pierwszym, choć tamto – też było mistrzowskie.

2 x szybciej

Jak to jest możliwe – pytamy. – Budowniczowie drugiego to ci sami ludzie, którzy wznosili przecież pierwszy wielki piec? Fachowcy (najwyższej klasy) odpowiadają z uśmiechem: – Po prostu umiemy wyciągać wnioski z doświadczeń. Umiemy patrzeć krytycznie na poprzednie sukcesy, a więc – dalsza optymalizacja kolejności prac, nieco inna technika montażu, jeszcze większa koncentracja – w tym cała tajemnica...

Tu padnie rekord świata. Ale nie o sam rekord przecież chodzi (choć ze sportowych ambicji my – Polacy jesteśmy znani). Gra toczy się o 350 tys. ton dodatkowej stali. Taka jest wartość przyspieszenia budowy drugiego wielkiego, który powinien zapłonąć w rocznicę pierwszego spustu surówki.

Zmierzyć wielkość wielkiej huty

Gdy wychodziła z ziemi, tą miarą były setki hektarów zajętych pod zabudowę, kubatura ogromnych hal, tony zmontowanych i czekających na montaż konstrukcji, setki kilometrów złożonych kabli... Gdy ruszyła – podawaliśmy milionowe cyfry docelowej produkcji, z dnia na dzień stających się coraz bardziej realnymi. Pisaliśmy o efektywności procesów wytwórczych, w których zużywa się mniej energii, koksu, wody. O pulpitach sterowniczych kabin, w których jeden człowiek czuwa nad przebiegiem produkcji...

Ponad sto tysięcznych jabłek przysłało dla pierwszego tylko etapu budowy huty ponad 50 tys. ton maszyn i urządzeń, które złożyły się na podstawowe urządzenia aglomerowni, wielkich pieców, stalowni, walcowni-zgniatacza. Wraz z nimi – istna „wieża Babel", najnowsze zdobycze myśli technicznej rodem z całego świata. W ściśle skoordynowanych zespołach pracują urządzenia francuskie, angielskie, japońskie, z RFN i Luksemburga. Pracą walcowni sterują skomplikowane „mózgi logiczne". 20 maszyn cyfrowych złoży się na rozwijany aktualnie system kompleksowego sterowania produkcją. Ale czy sama automatyka, sprowadzająca do minimum ludzki wysiłek i zapewniająca doskonałą precyzję działań, jest właściwą miarą wielkiej huty? A może wysokosprawne filtry, zatrzymujące blisko 100 proc. zanieczyszczeń pyłowych i gazowych albo nowoczesne układy wodne, które obniżają szkodliwe oddziaływanie giganta na środowisko naturalne?

Dzień powszedni

Można też zastosować miarę dnia powszedniego. Na przykład – jednego z tych wrześniowych. Raport dyspozytora przyniósł wówczas suche, jak zwykle, cyfry: „Załogi eksploatujące ciągi technologiczne wytworzyły 11 196 ton aglomeratu, 4768 ton surówki, 6033 tony stali i 6972 tony półwyrobów walcowanych, przekraczając zadania planowe we wszystkich asortymentach. Tego samego dnia pracujący tuż obok budowlani zakończyli szlifowanie dna wielkiego pieca i montaż 2 suwnic w hali lejniczej.

W „Błyskawicy", wydawanej na placu budowy, wymieniono 42 nazwiska ludzi, którzy byli ostatnio najlepsi, a w osobnym komunikacie kierownictwo rozruchu walcowni średniej szczególnie wyróżniło brygadę im. Tadeusza Nurka za „niezwykłą ofiarność w pracy przy przygotowaniu piwnic hydraulicznych do eksploatacji.

Krótko, sucho, lapidarnie, ale za tym wszystkim – wartość rosnąca, której nie oceniać nam tylko w milionach złotówek.

Maria Martowa

Szkolnictwo w sejmowej soczewce

OSTATNIE posiedzenia Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania ujawniły wiele słabości naszego szkolnictwa, dostrzegalnych niezależnie od tego czy się patrzy przez pryzmat reformy, czy też bieżącej działalności. Na czoło wysuwa się kompleks spraw, związanych z bazą naszego szkolnictwa.

Faktycznie, daleko by trzeba sięgać wstecz, by odszukać w zakurzonych annałach rok, w którym plan inwestycyjny szkolnictwa został wykonany w całości. Ambitny zamiar, by co roku w każdym województwie oddawana była do użytku przynajmniej jedna zbiorcza szkoła gminna, od początku pozostał wyłącznie marzeniem. W ub. roku plany inwestycyjne zostały wykonane w 81 proc., a w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. – zrealizowano ok. 1/3 zadań rocznych. Niewiele lepiej dzieje się w zakresie kapitalnych remontów.

Kłopoty z terminową rozbudową bazy nie są niczym nowym. Przed bodaj 2 laty utworzono więc specjalną centralną rezerwę na ten cel, zwiększając ją w ub. roku do prawie 460 mln zł. Z przedstawionych w Sejmie danych resortu oświaty wynika, że w ub. roku rezerwę tę wykorzystano w 70 proc. Kontrolerzy NIK twierdzą nawet, że wskaźnik ten jest mniejszy.

Nadal nie uregulowanym problemem pozostaje dowożenie dzieci do szkół wiejskich. Dowożą wszyscy: PKS kursami rejsowymi i specjalnymi, SKR, niektóre gminy i szkoły, przygodne samochody państwowe i prywatne.

Każdy wie, jak kursują rozkładowe autobusy. Skreślanie kursów to wielokilometrowe wędrówki dzieci do szkół i z powrotem; opóźnienia oznaczają absencję – zarywanie fragmentów lub całych lekcji. A poza tym rytm rozkładów jazdy autobusów wciąż nie jest dostosowany do rytmu pracy szkół. Kursy zamknięte PKS i transport SKR mają tę wadę, że są bardzo drogie. Średniej wielkości szkoła gminna płaci za te usługi 25 tys. zł i więcej miesięcznie, z czego wynika, że dzienny koszt dowiezienia jednego dziecka wynosi kilkadziesiąt złotych!

W sumie jest to wielki problem, tym bardziej, że mówimy tylko o 500 tys. dzieci, nie biorąc pod uwagę, że przynajmniej drugie tyle odbywa dwa razy dziennie 4–5 km wędrówki na własnych nogach, czego by z pewnością nie robiło, gdyby istniał sprawny transport.

W zakończonym w czerwcu roku nauki zatrudnienie nauczycieli zmniejszyło się o ok. 5 tys osób, a jednocześnie już w czasie tegorocznych wakacji wystąpiły poważne problemy z zapewnieniem pracy w szkolnictwie absolwentom kierunków pedagogicznych. Naturalną niejako konsekwencją uszczuplenia kadry jest likwidacja wielu klas w szkołach, głównie podstawowych. Ponieważ zaś liczby dzieci żadnym sposobem zmniejszyć się nie da, bo mamy przecież obowiązek nauki, wzrasta liczebność oddziałów. Coraz więcej klas liczy 38–39 uczniów i... ani osoby więcej.

Dlaczego? To proste: w klasie liczącej 40 lub więcej osób należy dokonać podziału na grupy kształceniowe, a przed tym władze oświatowe bronią się jak mogą.

Każdy, kto miał cokolwiek do czynienia ze szkołą wie, co to znaczy 40-osobowa klasa. Prawidłowość procesu dydaktycznego jest tam fikcją, zwłaszcza w szkole podstawowej, gdzie każde dziecko wymaga multum indywidualnej opieki. Jest przeto zjawiskiem całkowicie zrozumiałym, że wzrasta tam drugoroczność. A pamiętajmy, że w klasach I–IV repetowanie jest z mocy prawa niemożliwe. Mamy więc znaczne rezerwy w podnoszeniu wskaźników efektywności nauczania...

Fot. Z. Kosycarz

Efektywność ta jest bardzo wysoka, przynajmniej w tekście sprawozdania złożonego przez resort na forum komisji sejmowej. Nastąpiła ostatnio – cytuję bilans roczny MOiW – modernizacja procesów dydaktycznych oraz intensyfikacja wychowania; wypracowano też koncepcję nadzoru pedagogicznego. W rezultacie polepszyła się praca szkół oraz przygotowanie młodzieży do życia i pracy.

Oceniając jednak efekty pracy szkolnictwa nie przez pryzmat sprawozdania, lecz absolwentów – obraz nie jest już tak różowy. Narzekamy na prawidłowość wychowania, uczelnie łamią ręce po egzaminach wstępnych, zakłady pracy przyuczają do zawodu młodzież z dyplomami.

Komisja tym razem nie koncentrowała się – i słusznie – na chwaleniu resortu za sprawny przebieg prac nad przygotowaniem programów i podręczników, za konsekwentne dokształcanie nauczycieli, itp. Są to bowiem osiągnięcia tyleż znaczne, co oczekiwane i nie mogą przesłaniać niepokojących braków, zwłaszcza w świetle reformy.

Zapewne, kiedy reforma stanie się faktem, zwiększy się zainteresowanie szkolnictwem ze strony władz terenowych. Będzie to jednak cokolwiek za późno. Dlatego dobrze się dzieje, że posłowie już dziś obnażają wszystkie braki naszego szkolnictwa, by zlikwidować je, póki jest jeszcze czas.

Tomasz Jeziorański

Tam, gdzie pływały szczupaki

WIES nazywa się Kamienica. Ironiczna nazwa. Tu nie Kaszuby, tu na lekarstwo kamienia nie uświadczysz. Płaszczyzna rozległa, czarna ziemia przecięta pasmami melioracyjnych rowów, gdzieniegdzie wstęga wierzb. Ani górki, ani lasu, tylko dużo błota. Ono decyduje o powodzeniu Żuławy i jeśli człowiek umie i chce sobie z nim poradzić — opłaca szczodrze i sypie ziarnem jak złotem. Hitlerowcy, uciekając stąd w popłochu, zniszczyli śluzy, zatapiając wszystko. I za sto lat ta ziemia Polakom rodzić nie będzie — twierdzili.

Ano, zobaczymy, odgrażali się pierwsi osadnicy. Ściągnęła tu biedota zza Buga, z Rzeszowszczyzny i Kieleckiego. Koczowali na wyższych miejscach. Rozkładali ubożuchny dobytek, czekając aż wody opadną, a póki co szczupaki łowili.

— Jakie tu szczupaki były! Jak prosiaki — opowiada mi jeden z pierwszych osadników w Kamienicy.

Siedzimy w pokoju. Meble na wysoki połysk. Na ścianach makatki z moralitetami w rodzaju: dobra żona goje, co mężowi smakuje. Nad tapczanem kolorowe jelenie jak żywe. Obok solidny telewizor. Na stole flacha miodówki i kiełbasa domowej roboty. Przez okno widać stojący w obejściu traktor. Jest także samochód osobowy. Czysto, dostatnio, godnie. Trudno uwierzyć jak to się dźwignęło z okresu potopu. Frapuje mnie to pytanie, ale mój gospodarz ciągle gada o tamtych szczupakach.

Natomiast dla **Bronisława Radomskiego** temat dotyczący gospodarowania brzmi urzekliwie. Radomski jest kierownikiem gospodarstw rolnych w Kamienicy i Sadowie, należących do Klucza PGR w Lasowicach Wielkich.

Łazi właśnie po rozmiękłym polu, patrzy, smakuje, kalkuluje, przelicza.

A to co? Schyla się, bada. Gleba w kęsach, ruszona tylko broną, byle jak. Ziarno jedno na wierzchu, drugie głęboko w szparze jak w lochu, światła nie ujrzy. Kto tak spaprał robotę?

Krew Radomskiego zalewa, ogląda się i chłodnieje. Teraz gniew ustępuje miejsca pogardzie. Zapędził się w wędrówce za daleko. To już nie jego pole.

Równo trzydzieści lat temu wziął rozbrat z rodziną i chudym zagonem. Przywiodło go na Żuławy. Tu zapuścił korzenie, tu się ożenił, dochował dzieci. I tu już pozostanie.

Przybył tu w 1947 r. Mierzył na pomorze, byle się zaczepić. Ale na robotę był pazerny, a ludzi nie było. Rychło został brygadzistą. Niemców jeszcze było mrowie, a oni, osadnicy, jak rodzynki w chudym cieście. Wodę już prawie ujarzmiono, ale za to chwasty, osty, burzany, jak na sienkiewiczowskich Dzikich Polach. Krowina wlazła w toto jak w dżungle. Zakręciła łańcuch koło kępy grubych ostów i tak została. Szukali krowy daremnie, kiedy wreszcie znaleźli, ledwie dychała – takie były tu burzany.

Co by można zobaczyć dziś w PGR Kamienica?

Odpowiedział mi na to pytanie doświadczony brygadzista (27 lat stażu w PGR) **Edward Czerwiński.**

Była to litania długa. Złożyły się na nią i zbiory czterech zbóż – w roku ubiegłym sypnęło 55 kwintali z ha. I buraki cukrowe – 400 q. I krowy, które pod opieką kierownika fermy **Tadeusza Bakowskiego,** zaopatrują w materiał hodowlany cały klucz lasowicki. Jest tych krówek w Kamienicy razem z jałówkami 385. Jest sprzęt siewny i żniwny jak należy. I sukcesy socjalne – piękna świetlica z kolorowym telewizorem, przedszkole i sklep na miejscu, dożywianie itd. Inwestycje przydałoby się popchnąć do przodu, bo obora już nie nadąża za możliwościami mechanizacji, a ludziom warto ulżyć. Ludzi zresztą też niedużo – cała załoga 32 ludzi na 350 ha. Nadrabiają pracowitością z korzyścią dla siebie i dla państwa. Nawet ten mokry, nieprzychylny dla rolnictwa rok 1977 przyniesie kluczowi zysku 11 mln zł, w czym Kamienica partycypuje solidarnie w jednej czwartej.

A kiedy już mówimy o nieprzychylnym roku, właśnie godzi się pochwalić załogę, która kosztem snu i posiłku wygrała batalię z czasem. Nie zmarnowano w Kamienicy kłosa, posiano w terminie rzepaki, które pięknie się zielenią, także pszeniczne ziarno już kiełkuje w ziemi.

Kiedy pytam o tych najlepszych, mówią mi, że wszyscy zasłużyli na pochwałę, ale najwięcej traktorzyści, więc zasłużony weteran prawie 30 lat za kierownicą traktora – **Kazimierz Karcz** – zdobywca wielu nagród i depczący mu po piętach **Józef Fabryło,** a nawet młody **Pietrzak,** który zapałem nadgania niedostatek doświadczenia.

Wylukrował nam tę Kamienicę jak wielkanocną babę – powiecie. Wiadomo co robią w PGR – obrządzają krowy, wywożą gnój, orzą, sieją i zbierają. Robią to, co nasi przodkowie czynili od czasów Piasta i Rzepichy. Tyle tylko że nowocześniej.

To prawda, tylko, że od mówienia do roboty spory kawałek drogi. Nie wszyscy, jak w Kamienicy, mają ochotę na ów spacer.

Dawniej zwyczajowa bariera grodziła wieś i PGR. Skorzystać z traktora lub kombajnu, czemu nie? Tylko żadnych towarzyskich kontaktów. Zabawa, wesele – to dla gospodarzy, nie dla wyrobników z PGR. Taki co dziś tu, a jutro tam, nie miał co do gospodarskiej córki uderzać.

I popatrzcie jak się zmieniło przez te lata. Zboże u nich lepsze, krowy mleka więcej dają, mieszkania im budują, a telewizor u każdego. Kobiet do roboty nie gonią. Pójdzie taka w pole jak chce dorobić, a jak nie to w domu siedzi, męża i dzieci pilnuje. No i właśnie, te dzieci. W szkole lepsze ubranie, fartuszek, biały kołnierzyk. Nauka i wychowanie lepsze, bo za krowami nie ganiają. Karta się odmieniła. Teraz Kamienica – PGR promieniuje na Kamienicę – wieś.

Pytam Radomskiego o styl pracy. W jego wypowiedzi wyczuwa się mądrość

(Dokończenie na str. 4)

Wacław Horski

GŁOS z WIDOWNI

Bal w Operze

TUWIMOWSKI „Bal w Operze" nie miał szczęścia. Pomyślany jako skandalizujący pamflet polityczny, odwołujący się do konkretnych realiów roku 1936, oczywisty i zrozumiały w owym czasie, nie dotarł do odbiorcy, a tylko krążył w odpisach wśród kręgu wtajemniczonych. Jako więc wydarzenie literackie, propozycja formalna, jako krzywe zwierciadło podstawione danemu społeczeństwu, a kwestionujące obowiązującą hierarchię uznawanych wartości — przeszedł bez większego echa. Pozbawiony widowni, pozostał w podziemiu literackim, nie wywołał zamierzonego skandalu. Pozostał więc jako dokument epoki zarówno w sensie literackim, jak i w sensie obyczajowo-politycznym.

Spóźnione echa polemiki już w okresie powojennym dotyczyły warstwy słowno-obyczajowej „Balu". Nie było to jednak owo zamierzone „mocne uderzenie", które możliwe było tylko w momencie narodzin „Balu". Owa, jak ją określił Zegadłowicz, „nieprawdopodobna ekwilibrystyka słownikowa i słownicza", mogła spełnić rolę demaskatorską tylko wobec widowni, która tkwiła w portretowanej przez Tuwima rzeczywistości ze wszystkimi jej realiami, scenerią, kontekstem społeczno - polityczno - obyczajowym.

Dziś „Bal w Operze" może stanowić studium warsztatu skandalisty, studium obrazowania rzeczywistości na zasadzie zaskakującego montażu skojarzeń dźwiękowo-sytuacyjnych.

Nie dziwię się więc, że właśnie „Bal w Operze" skusił reżysera **Ryszarda Majora,** by przełożyć go na język sceniczny. Reżyser ten, znany w Gdańsku z kilku znakomitych realizacji (m. in. „Białe małżeństwo", „Iwona, księżniczka Burgunda"), jest reżyserem poszukującym, eksperymentującym. Z tego, co już widzieliśmy możemy wnioskować, że interesuje go szczególnie eksperymentowanie w dziedzinie języka scenicznego. Poszukuje on wciąż własnej stylistyki, doskonaląc ją i szlifując. Przełożenie „Balu" na język teatru, to zamierzenie ambitne, szczególnie jeśli chce się wcisnąć szeroką panoramę „Balu" w ciasne ramy małej sceny Teatru Kameralnego w Sopocie, nie tracąc nic z tuwimowskiej poetyki, nastroju, który wydaje się być nie wyrażalny w inny sposób, jak tylko językiem poezji.

Czy to się Majorowi udało? W dużej mierze tak, choć zdarzają się mielizny, wówczas np. kiedy autorzy ograniczają się do recytacji tekstu, rezygnując z wymowy, gestu, obrazu.

Umowność gestu, to najmocniejsza strona przedstawienia. Poprzez stylizację, aktorzy uzyskują zamierzony efekt groteski. Gest sceniczny jest tu trafnym językiem przekładu poezji na teatr, podobnie jak symbolika układów inscenizacyjnych, stanowi jakby komentarz do wygłaszanej kwestii — ten komentarz, który zawarty jest między wierszami tekstu.

Niestety ani reżyser, ani aktorzy nie są do końca konsekwentni w przyjętej stylistyce. Obok doskonałego m. in. **Andrzeja Bumenfelda,** który opanował bezbłędnie reguły gestu umownego, oglądaliśmy na scenie również zwykłe, estradowe gierki. Granica między jednym a drugim jest trudno uchwytna, ale właśnie na trafnym jej wyczuciu polega dobre aktorstwo. Na tym przykładzie najlepiej widać, jak tzw. obycie estradowe niestety nie wychodzi na dobre aktorom.

Mam też trochę pretensji do reżysera za zbyt czasem natrętną a łzawą symbolikę, boć przecie sentymentalizmu w „Balu" nie uświadczysz. Ponad miarę udręczona Barbara Paforska, seksowna, ale jakże czuła na krzywdy społeczne, dziewczyna sprzedajna, którą gra **Joanna Bogacka,** to moim zdaniem niepotrzebne dopisywanie tekstu do „Balu", stawianie zbędnej kropi nad „i".

Ogólnie rzecz biorąc jednak, przedstawienie dobrze oddaje ducha „Balu". Można się spierać o scenografię **Jana Bonucha,** że podkreśla wyłącznie klimat „Obrzydłówka", że jest więc jednostronna, wręcz ascetyczna w porównaniu z bogactwem kontrastów ukazanych w tekście.

Mocną, jeśli nie najmocniejszą

(Dokończenie na str. 4)

Scena zbiorowa Fot. T. Link

Teresa Zwierzchowska

W handlu i gastronomii?

Gdynianie nie zawiedli w sezonie letnim

Na wiosnę ogłoszono wojewódzki konkurs na najlepiej pracujący oddział WSS „Społem" w dziedzinie przygotowania i przeprowadzenia akcji „Sezon letni 77".

Ocena obejmowała oddziały pracujące na terenach, gdzie odczuwane jest szczególne nasilenie ruchu turystycznego. Punktowano: wykonanie zadań planowych oraz osiągnięte obroty, zapewnienie ciągłości dostaw artykułów o pełnej podaży oraz poziom obsługi. Uwzględniono także — podjęte w tym czasie — starania na rzecz rozwoju bazy stałej i placówek sezonowych oraz remonty, modernizacje i przystosowanie punktów handlowych do potrzeb danych rejonów. Kolejne punkty można było uzyskać za wskaźnik gotowości sieci, czyli faktyczny czas pracy sklepów w danym oddziale.

Wiele uwagi poświęcono sprawom zaopatrzenia rynku. Wysoko oceniono starania o uzyskanie dodatkowych dostaw i własne zakupy w innych regionach kraju. W tych poczynaniach najlepsze efekty osiągnęły oddziały w Gdyni i Sopocie.

Stwierdzono także, że w stosunku do lat ubiegłych, wyraźnie poprawił się poziom obsługi. Zastrzeżenia były jednak do handlu w Gdańsku oraz gastronomii w Pucku i Sopocie. Najwięcej punktów w tej dziedzinie uzyskał gdyński oddział i gdańska gastronomia. Wiele punktów dla gdańskiego oddziału zdobyła gastronomia, która na sezon zamiast planowanych ośmiu nowych placówek przygotowała czternaście. Przekroczono znacznie plan remontów i zwiększono liczbę ogródków kawiarnianych. Jeden z nich, przy Długim Targu, wyróżniony został listem pochwalnym prezesa Zarządu CZSS „Społem". W Jarmarku Dominikańskim uczestniczyło 60 zakładów i punktów gastronomicznych, zdobywając większość nagród i wyróżnień konkursowych. Podjęto wiele inicjatyw na rzecz podnoszenia jakości potraw i rozwinięto w restauracjach produkcję garmażu dla sklepów.

Uwzględniając wszystkie za i przeciw, komisja konkursowa pod przewodnictwem wiceprezesa WSS „Społem" w Gdańsku **Romana Rakowskiego**, postanowiła tytuł najlepszego oddziału WSS „Społem" w zakresie przygotowania i prowadzenia akcji „Sezon letni 77" przyznać oddziałowi w Gdyni. Drugie miejsce w konkursie uzyskał oddział w Kościerzynie, a wyróżnienie — gastronomia oddziału w Gdańsku. Tym jednostkom przyznano honorowe dyplomy, a najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali nagrody.

(łasz)

Ćwierć wieku z „Jantarem"

Miliardy dla szczęśliwców i na cele społeczne

Jest już co wspominać. Przez 25 lat działalności Gdańskiej Gry Liczbowej „Jantar" uciułało się przecież wiele interesujących spraw. Nie każdy dziś pamięta, że na początku szczęśliwcom darowano domki jednorodzinne i parcele. A jakże, było takich 120 nagród wartości 6 mln zł. Przekazywano — i tak jest do dziś — samochody: od „Warszaw" do „Fiatów". Z „Jantarowej puli" wydano 72 wozy, 93 skutery i motocykle. Wśród nagród rzeczowych były lodówki i telewizory, radioodbiorniki i aparaty fotograficzne. Grający skorzystali także z 52 wycieczek zagranicznych. Jeżdżono w pas konwencji i po całej Europie, byli tacy, którym los przyniósł wyprawę do Egiptu...

Na nagrody rzeczowe „Jantar" w ciągu minionego ćwierćwiecza przeznaczył 1634 mln zł, a wypłacił „żywą gotówką" 1797 mln zł. Są to więc poważne kwoty, a przecież nie zapominajmy, że kapitał był znacznie większy i wykorzystano go dla wielu pożytecznych akcji społecznych. Uzbrajano tereny pod budownictwo osiedlowe, łożono na akcję „Morena", fundusz rozwoju sportu, turystyki i wypoczynku, kulturę i żeglarstwo. M. in. za wpływy z gry przygotowano tereny pod Osiedle Młodych, a także partycypowano w budowie jachtu „Gedania" Wpłacono również znaczne kwoty na PKPS, Zamek Królewski w Warszawie, Centrum Zdrowia Dziecka i Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Są to przedsięwzięcia liczące się. Nic też dziwnego, że „Jantar" ma wysoką markę wśród 10 „konkurencyjnych" gier liczbowych, popularnych w innych regionach kraju.

Obchodzony w tym roku jubileusz zaktywizował grę. Niedawno wprowadzono dodatkowe losowania dla podwójnie opłacanych zakładów, a w najbliższą niedzielę, 23 bm. przewidziano również trzecie — bezpłatne — losowanie dla zakładów opłaconych po 6 i 30 zł. W pierwszym losowaniu do każdej wygranej z pięcioma trafieniami dodawany jest „Fiat 126p", w drugim losowaniu — 200 tys. zł, w tym samochód „Fiat 126p", a w trzecim przeznaczono na wygrane 170 tys. zł. Premiowane są również numery banderol oraz wylosowane 6-cyfrowe końcówki.

Jak widać szanse wygrania znacznie wzrosły i zachęta do skreślenia pięciu cyfr jest niebagatelna. Nie są to zresztą jedyne niespodzianki, jakie przygotował „Jantar" dla grających, bowiem inwencji kierownictwu GGL na szczęście nie brakuje.

Grad.

Aktywnie działa koło TPPR przy gdańskim „Cefarmie"

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm" w Gdańsku działa już od 25 lat i liczy obecnie ok. 500 osób. W tym roku długoletni przewodniczący **Feliks Żołendowski** odszedł na emeryturę, a jego obowiązki przejęła mgr **Klotylda Pionke**. Jej zastępczynią została mgr **Sylwia Repińska**, sekretarzem **Hanna Mickiewicz**, a skarbnikiem **Ewa Czaplicka**.

Nowy 8-osobowy zarząd składa się z ludzi młodych. Nad ich startem w kierowaniu działalnością towarzystwa z ramienia POP czuwa **Lidia Dębicka**. Wspólnie opracowano program działania i zasady, dostosowane do charakteru przedsiębiorstwa i faktu, że członkowie koła pracują w trzech województwach — gdańskim, elbląskim i słupskim.

Poparcie dyrekcji „Cefarmu" i rady zakładowej ułatwiło nowemu zarządowi rozpoczęcie ciekawej działalności. Zadania podzielono między dwie komisje. Chodzi o spopularyzowanie towarzystwa wśród pracowników, zainteresowanie ich działalnością koła.

Program zakłada organizację imprez z okazji historycznych rocznic, konkursów, także — na zimowiskach i koloniach — spotkania z pracownikami służby zdrowia — obywatelami radzieckimi podczas ich pobytu na Wybrzeżu. W planie jest również nawiązanie bezpośrednich kontaktów z pracownikami aptek w Leningradzie.

Zarząd koła ściśle współpracuje z innymi organizacjami działającymi w przedsiębiorstwie. Utrzymuje także kontakt z ZW TPPR i Generalnym Konsulatem ZSRR w Gdańsku.

(łasz)

S.O.S. dla jeleni

POCZĄTKOWO sądziliśmy, że to żart, telefon dotyczył bowiem... jelenia. — Mam jelenia i nie wiem co z nim zrobić — mówiła p. **Ewa Pruszyńska** — tłumacząc jednocześnie, że nie chodzi o oleodruk pt. „Jeleń na rykowisku", ani o popularne dość przezwisko dla fundatora. Jeleń jest żywy i leży w ogródku. Skąd się tam wziął? Tę kwestię wyjaśniamy na miejscu, w posesji przy ul. Letniej 6 w dzielnicy Olszynka. Zwierzę leży w ogródku, jest zgonione, spłoszone i prawdopodobnie potrącone przez samochód. W każdym bądź razie, mimo strachu i heroicznych wysiłków nie może stanąć o własnych siłach.

Z opowieści gospodarzy wynika, że od trzech dni jeleń błąkał się po ogródkach, że mieszkańcy urządzili na niego nagonkę, goniąc zwierzę na motorach, szczując psami, próbując pozbawić życia rzucając kamieniami i czym kto miał pod ręką. Zaszczute zwierzę walczyło dzielnie o życie, uciekając przed siebie, aż wpadło do rowu w sąsiedztwie działki, na której wreszcie znalazło azyl i litościwe serce. Jelenia pomogli wyciągnąć z rowu żołnierze. Nakarmiono go, napojono i... co dalej? Gospodyni domu, wspomagana przez sąsiadów, obdzwoniła wszystkie możliwe instytucje powołane pośrednio lub bezpośrednio do opieki nad zwierzętami, m. in. zwracała się do Lecznicy Zwierząt na Oruni, gdzie poinformowano ją, że tu leczy się tylko psy i koty. Nikt nie poczuwał się do obowiązku, by przynajmniej zbadać chore zwierzę, poradzić jakie zastosować leczenie chorych pęcin. Pomocy odmówiło też Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (co my możemy zrobić, nie mamy transportu!), leśnicy, ZOO. Jednym słowem okazało się, że nikt nie jest władny by coś postanowić, by chociaż stwierdzić, czy jest nadzieja by jeleń ozdrowiał.

Dzieci pp. Pruszyńskich karmią go marchewką, liśćmi z kapusty, sytuacja staje się jednak kłopotliwa.

Byliśmy tam, widzieliśmy, co dokumentujemy zamieszczonym zdjęciem. Pytanie wciąż jest aktualne: kto zajmie się tą sprawą? Oczekujemy konkretnych propozycji zanim biedne zwierzę zginie pozbawione opieki weterynaryjnej, dalszych, życiowych perspektyw.

T. Z.

Fot. M. Zarzecki

Trwa remont kina „Warszawa"

Cała nadzieja w PKZ

Od kilku miesięcy trwa kapitalny remont kina „Warszawa" w Gdyni. W tej chwili prace budowlane przebiegają sprawnie i zgodnie z harmonogramem. Z informacji, jakiej udzielił nam dyr. **Józef Koliszewski** z gdyńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego, wynika, że związane z remontem roboty budowlane zostaną zakończone w marcu przyszłego roku.

W trakcie robót okazało się, że trzeba będzie wprowadzić pewne zmiany do pierwotnego projektu. Gdański „Mostostal" musi bowiem wykonać i podwiesić dodatkowe konstrukcje stropowe.

Obecnie w „Miastoprojekcie" powstaje dokumentacja wystroju wnętrza obiektu, który ma być gotowy na początku listopada br. Brak jednak nadal wykonawcy na tzw. roboty wnętrzarskie.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Gdańsku, pamiętając sugestie Urzędu Wojewódzkiego sprzed kilku miesięcy liczy, że Gdańskie Pracownie Konserwacji Zabytków, mimo dużej ilości robót związanych z zabytkami wezmą sobie do serca problemy gdyńskiego kina i gdyńskich kinomanów.

Zresztą problem braku przedsiębiorstwa specjalizującego się w wykonywaniu robót wnętrzarskich nie wystąpił po raz pierwszy przy okazji remontu wysłużonego kina. Z podobnymi kłopotami borykają się wykonawcy hotelu „Hewelius" i nowego teatru w Gdyni.

Zamiast więc szukać zastępczych przedsiębiorstw do wykonywania nietypowych, pracochłonnych robót może warto pomyśleć o powołaniu zakładu, który mógłby rozwiązać wiele problemów.

b.

Szukamy staroci

Przypominamy Czytelnikom, że w niedzielę, 23 października odbędzie się w siedzibie GKK „Rudy Kot" druga giełda staroci. Przedmioty przeznaczone na aukcję przyjmowane są w czwartek, piątek i sobotę (20—22 października) w godzinach 15—18. Początek licytacji niedziela godz. 13.

Organizatorzy apelują o przynoszenie tzw. drobiazgów, których niskie ceny zachęcają ewentualnych nabywców. Mogą to być wyroby z porcelany i fajansu, stare nakrycia stołowe, stylowe ramy (również bez obrazów), lustra i inne przedmioty.

Nie chcemy zniechęcać koneserów, ale ceny na ostatniej giełdzie omal jej nie „uśmierciły" w zaraniu imprezy. Stare przysłowie mówi: „Kupić nie kupić, potargować można". A my dodajemy: popatrzeć też!

AL

Wymienią torowisko

21 bm. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystępuje do wymiany torowiska tramwajowego na skrzyżowaniu ulic Elbląskiej i Łąkowej. Spowoduje to znaczne utrudnienie w ruchu kołowym. W związku z tym o godz. 9 nastąpi zamknięcie wylotu ul. Łąkowej na skrzyżowanie z ul. Elbląską, a o godz. 17 — przelotu ul. Elbląską na odcinku od skrzyżowania z ul. Szopy do ul. Reduta Żbik.

Na czas robót, które zakończą się w dn. 25 bm. o godz. 6 wprowadzone będą następujące objazdy: ul. ul. Stągiewną — Szopy — Ułańską — Sadową — Reduta Żbik — Elbląską (wyjazd przy stadionie GKS „Wybrzeże").

Optymistyczny bilans NFOZ

Lektura zestawienia osiągnięć zbiórkowych na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w województwie gdańskim nastraja bardzo optymistycznie. Otóż na koncie WK NFOZ zgromadzono od 1 stycznia br. 49 474 tys. zł, co stanowi 81,1 proc. możliwości zbiórkowych. Wynika z tego, że plan dziewięciu miesięcy przekroczony został o ponad 6 proc.

Z tzw. miast prezydenckich swoje plany przekroczył Tczew (88,4 proc.) i Gdynia (85,7 proc.). Znacznie nadrobił swoje zaległości Gdańsk, któremu do wykonania planu zabrakło nieco mniej niż 1 proc. W tej sytuacji Sopot ze swoimi 70,4 proc. znalazł się na ostatnim miejscu.

Z pozostałych miast województwa trzy przekroczyły swoje plany roczne (Jastarnia 115,1 proc., Pruszcz 110,9 proc. i Wejherowo 101,2 proc.). Wszystkie pozostałe przekroczyły plany trzech kwartałów.

Spośród miast — gmin na czoło wysunęły się Skarszewy (108,2 proc.). Jedenaście gmin wykonało już plany roczne (najwięcej Morzeszczyn — 132 proc.), zaś 25 wykonało plan 9 miesięcy.

erg

Dwóch na jednego

Dwóch na jednego, to dostateczna przewaga. A taką mieli 27-letni **Marek Felcenloben**, zamieszkały w Gdyni przy ul. Piotra Skargi 14/4 oraz 28-letni **Paweł Kopicki**, zamieszkały w Gdyni przy ul. Uczniowskiej 29/20. Znaleźli oni ofiarę, Piotra D. w barze gastronomicznym „Pod Halą" w Gdyni. Zwabili go do pobliskiej klatki schodowej i tu dokonali napadu rabunkowego. Zabrali zegarek, bony PKO i inne przedmioty łącznej wartości 2,5 tys. złotych.

Kiedy Piotr D. usiłował wyrwać się, pobili go tak dotkliwie, że doznał uszkodzenia dwóch zębów, dziąseł i wargi. Nie wiadomo czym by się jeszcze skończył ten napad, gdyby nie nadszedł ktoś z lokatorów. Wówczas bowiem spłoszeni napastnicy uciekli.

Część skradzionych bonów P. Kopicki spieniężył w barze „Express", natomiast M. Falcenloben ze zrabowaną portmonetką, w której znajdowały się pieniądze, udał się do baru „Zacisze", gdzie zamówił sobie wódkę. Tutaj porzucił pustą portmonetkę, którą znaleziono przy sprzątaniu lokalu.

Marek Felcenloben i Paweł Kopicki jako dobrzy znajomi spotykali się dość często na terenie Gdyni. Upodobali sobie restaurację „Bałtycka". Tutaj P. Kopicki wykorzystując nieuwagę szatniarki ukradł kożuch damski oraz ortalionową kurtkę. Następnego dnia, przy pomocy kolegi sprzedał kożuch i znowu były pieniądze na alkohol.

Jako oskarżeni Marek Felcenloben i Paweł Kopicki odpowiadali przed Sądem Rejonowym w Gdyni. Pierwszy z nich popadł w konflikt z prawem już w 1969 roku, a w ogóle miał już pięć wyroków, obecnie odpowiadał w warunkach recydywy. Karany był również Paweł Kopicki. Obecnie obaj otrzymali surowe wyroki — M. Felcenloben 9 lat pozbawienia wolności, a P. Kopicki 7 lat pozbawienia wolności oraz po 10 tys. złotych grzywny. Ponadto wyznaczono nad nimi nadzór ochronny przez okres 4 lat.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Tam, gdzie pływały szczupaki

(Dokończenie ze str. 3)

życiową. Kierownik musi znać się na robocie. Ludzie z boku patrzą czy się stary nie obsunie. Jak się zachwieje to go jeszcze popchną. Ale kiedy twardo stoi, robotę zna, to będą go podpierać.

Kiedy żołądź skiełkuje, byle kura go z ziemi pazurem wygrzebie. Ale kiedy się zakorzeni i rozrośnie, nie ruszysz go bez tęgich drwali. I w gospodarstwo trzeba wrosnąć. Trzeba poznać i pokochać. Robotnik, który w majątku się zasiedzi, zadomowi, pracuje jak na własnym.

Z ludźmi trzeba umieć gadać. Można np. powiedzieć tak: „Jutro jest niedziela, ale odpoczywać nie będziemy. Jako kierownik polecam wam iść do sprzętu siana".

A można zagaić inaczej: „Słuchajcie chłopcy, zeszły rok dał nam za mleko tyle a tyle. Jak się postaramy to w tym roku zarobimy jeszcze więcej. Tylko, żeby nam pogoda siana nie zmarnowała. Jutro wprawdzie niedziela, ale może machniemy ten kawałek jeszcze nie sprzątnięty? Ja też się do was przyłączę"...

Ziemia jest wierna człowiekowi, chce go żywić i bogacić. Trzeba jednak o nią dbać. Zaniedbasz, nie dasz czego potrzebuje, to i ona wstrzyma zapłatę.

Oto szkielet filozofii, na której opiera się powodzenie PGR Kamienica. Jak widać żadnej magii. Receptura prosta. Może właśnie dlatego tak trudno przyjmuje się w powszechnym użyciu...

WACŁAW HORSKI

W podróż cudzym samochodem

22 października o godz. 6 rano z Gdańska do Olsztyna, pojedzie samochód „Fiat 126 p". Wolne trzy miejsca. Kontakt Gdańsk-Oliwa ul Słoneczna 12.

29 bm. z Gdyni do Kętrzyna przez Olsztyn, pojedzie „Fiat" 125 p. Wolne cztery miejsca. Wiadomość: Gdynia — Witomino ul. Słoneczna 25. G.

W sobotę, 22 października z Gdańska-Oliwy do Poznania pojedzie „Fiat 125 p". Wolne trzy lub cztery miejsca. Kontakt: Gdańsk-Przymorze, ul. Chłopska 24, kl. L, m 8 po godz. 18. (des)

„Alert" śpiewa i gra w Domu Harcerza

Zespół instrumentalno-wokalny „Alert" działa przy gdańskim Domu Harcerza od pięciu lat. Jego kierownikiem od samego początku jest **Mariusz Rosiński**.

Zespół występował już nie tylko na terenie kraju, ale gościł w Bułgarii, a w bieżącym roku uczestnicząc w Rejsie Przyjaźni na jachcie „Zawisza" koncertował w Leningradzie, Tallinie i Rydze, spotykając się wszędzie z sympatią i uznaniem publiczności.

„Alert" odniósł także sporo oficjalnych sukcesów: w 1973 r. zespół zdobył nagrodę na festiwalu we Fromborku, dwukrotnie na festiwalu piosenki harcerskiej w Siedlcach — 1974 i 1976, a na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Młodzieżowej w Słupsku zdobył w tym roku wyróżnienie.

Kilkuosobowa grupa instrumentalno-wokalna znalazła także uznanie w radiu i telewizji. Świadczą o tym nagrania dokonane dla Gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia, oraz do takich programów telewizyjnych jak „Przy kominku", „Latający Holender" — dla TV Gdańsk oraz do programu TV Katowice „Z teki Adolfa Dygacza".

W najbliższą sobotę, 22 bm. o godz. 18 w gdańskim Domu Harcerza odbędzie się kolejna impreza z cyklu „Alert zaprasza", podczas której wystąpi również kilka innych zespołów i indywidualnych wykonawców. Sobotni koncert poświęcony będzie dotychczasowej 5-letniej działalności zespołu. Zostaną na nim zaprezentowane także kompozycje własne członków „Alertu".

(b)

NA SZKLANYM EKRANIE

Magazyn aktualności naukowych **„Sonda"** — program I, godz. 18.20 w całości poświęcony będzie sprawom wody — elementu niezbędnego do życia organizmów. Będzie m. in. mowa o przemysłowym „głodzie wody" na świecie i w naszym kraju oraz o proponowanych przez naukę i technikę metodach uzyskiwania słodkiej wody do celów spożywczych i technologicznych.

Program II transmituje o 20.30 kolejny **koncert XX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree 77"**. Wystąpią najlepsze polskie zespoły i soliści: Zespół Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Zespół Zbigniewa Namysłowskiego, Studio Jazzowe PR pod dyr. Jana Ptaszyna Wróblewskiego, „Novi Singers", „Old Timers", pianista Adam Makowicz.

Janusz Daszkowski zwycięzcą konkursu

„Czy znasz gród nad Newą?"

Z okazji obchodzonych niedawno w Gdańsku Dni Leningradu nasza redakcja ogłosiła 6 bm. błyskawiczny konkurs pn. **„Czy znasz gród nad Newą?"**.

Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem Czytelników „Wieczoru Wybrzeża", którzy nadesłali wiele kuponów konkursowych. Większość zawierała starannie opracowane i wyczerpujące odpowiedzi, co nas bardzo cieszy, ponieważ świadczy m. in. o tym, że konkurs po prostu chwycił.

Wśród nadesłanych kuponów nie było jednak bezbłędnych odpowiedzi. To nas zmusiło do otwarcia wszystkich kopert i uważnego prześledzenia odpowiedzi. Wybraliśmy następnie 10 kuponów zawierających tylko po jednej błędnej odpowiedzi. Koperty te zostały następnie zaklejone i one właśnie brały udział w losowaniu pierwszych pięciu nagród.

A oto komu przypadły nagrody.

NAGRODA 1 — RADIO TRANZYSTOROWE PMP-101 — Janusz Daszkowski, zam. przy ul. K. Leczkowa 1 A (bursa nr 1).

NAGRODA 2 — GRAMOFON MG-511 — Jan Szymonik, zam. przy ul. Gdańskiej 19 A/2 w Gdańsku-Brzeźnie.

NAGRODA 3 — ŚPIWÓR — Wojciech Bienias, zam. przy ul. Narcyzowej 9/71 w Gdyni.

NAGRODA 4 — ŚPIWÓR — Edmund Pyszka, zam. w Niestępowie, poczta Przyjaźń, woj. gdańskie.

NAGRODA 5 — PLECAK NA STELAŻACH — Anna Dryl, zam. przy ul. Harcerskiej 20/11 w Wejherowie.

Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlosowaliśmy ponadto 5 nagród książkowych, które otrzymują:

1. **Krzysztof Szachta**, zam. przy ul. Chopina 9/6 w Sopocie.
2. **Jerzy Nowaczyński**, zam. w Gołębiewie Wlk., poczta Sobowidz, woj. gdańskie.
3. **Genowefa Pilchowska**, zam. przy ul. Pomorskiej 14 m 5 w Gdyni.
4. **Anna Clarka**, zam. przy Skwerze Kościuszki 18/1 w Gdyni.
5. **Andrzej Grabowski**, zam. przy ul. Startowej 25 F/18 w Gdańsku - Zaspie.

A oto prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe.

1. Leningrad nosił w dniach rewolucji nazwę Piotrogród.
2. Leningrad pełnił funkcję stolicy państwa w latach 1712—1918.
3. Pałac Zimowy zdobyty został z 25 na 26 października (z 7 na 8 listopada) 1917 r.
4. Siedziba sztabu rewolucyjnego mieściła się w Pałacu Smolnym.
5. W Leningradzie znajduje się 41 wyższych uczelni.
6. Ermitażem (pustelnią) nazywano z franc. pawilony parkowe w kształcie małych domków, umieszczanych zwykle na uboczu.
7. Odgałęzienie Newy — Wielka Newa, Mała Newa, Wielka Newka, Średnia Newka, Mała Newka, Fontanka i Mojka.
8. Przemysł maszynowy, metalowy, okrętowy, włókienniczy, obuwniczy, chemiczny itp.
9. Długość Newskiego Prospektu wynosi obecnie 12,5 km.
10. Radziecki armator w Leningradzie nosi nazwę Bałtyckiej Żeglugi Morskiej.

Wszystkim tym, którym poszczęściło się w naszym konkursie, składamy gratulacje. Pozostałym dziękujemy za udział.

Nagrody prosimy odbierać w dziale administracji „Wieczoru Wybrzeża", pokój nr 212 — Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, w godz. od 11 do 15. (jot.)

Jesienna przeprowadzka

Z palmiarni do szklarni

Tylko nieliczni bywalcy parku Oliwskiego odwiedzają palmiarnię. Nazwa nie jest adekwatna do rangi obiektu. Jest to raczej szklarnia roślin egzotycznych. Od maja do września można tutaj podziwiać przebogatą florę strefy tropikalnej. Stan techniczny obiektu — przede wszystkim zaś słabe oświetlenie — sprawia, że obecnie wszystkie rośliny przenoszone są do specjalnych szklarni, gdzie spędzą zimę, przejdą proces „odmładzania". W kwietniu pracownicy parku stworzą nową ekspozycję, do której zapraszają już dziś wszystkich, którzy kochają dalekie podróże, osoby którym nieobce są tropikalne wspomnienia, zawarte w lekturach dzieciństwa i młodości.

Cały teren parku wygląda coraz puściej. Opadają liście z drzew, wymierają powoli rośliny. Swoistą sensację wzbudzają jesienne zimowity, o których zakwitaniu donosiła prasa, myląc je z krokusami, do których w istocie są podobne. Wiosną zimowit wypuszcza listki, które latem usychają i roślina ginie. Dopiero jesienią zawita fioletowymi, „krokusowymi" kwiatami.

Trwają ostatnie jesienne prace w parku. W pracach porządkowych pomaga młodzież oliwskich szkół. Nad chodzące chłody nie przerażają licznych miłośników spacerów w parku. Zapraszamy ich serdecznie.

A. L.

Wydział Komunikacji przypomina

Tablice rejestracyjne bez fantazji

Precyzyjne zasady oznaczania pojazdów i przyczep tablicami rejestracyjnymi, określone zostały rozporządzeniem ministra komunikacji. Dotyczy to zarówno rozmiaru, jak i wielkości oraz kształtu liter i cyfr, a także rodzaju materiału, z jakiego wykonane mają być oznakowania.

Tymczasem pojawiają się na samochodach tablice, zakupione w handlu prywatnym lub wykonane „domowym sposobem", które nie odpowiadają ogólnie przyjętym kryteriom. Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przypomina więc, że **jest to wykroczenie, kwalifikujące do zatrzymania dowodu rejestracyjnego a także wycofania pojazdu z ruchu.** Należy zatem korzystać z tablic wydawanych przez wydziały lub referaty komunikacji. Dotyczy to także osób, które w tym roku otrzymały tablice nie pasujące kształtem do karoserii. Można je wymieniać nieodpłatnie w terenowych jednostkach administracji.

„Bal w Operze"

(Dokończenie ze str. 3)

stroną przedstawienia jest natomiast muzyka **(Andrzej Głowiński)**.

Muzyka przystaje idealnie do tekstu, do koncepcji reżysera, bywa też że żyje własnym życiem, dopowiadając, podkreślając to, co aktorom nie udało się wyrazić przy pomocy języka scenicznego. Muzyka to jednak nie natrętna, nie przekrzykująca wymowy tekstu, a wspierająca go, uskrzydlająca niekiedy. Andrzej Głowiński miał tu okazję wreszcie stać się autentycznym i równoprawnym współtwórcą przedstawienia.

W sumie jednak „Bal w Operze" nie porwał mnie jako dzieło doskonałe, a zaciekawił właśnie jako warsztatowe studium pracy reżyserskiej, próbka jego możliwości. W tej chwili można już z całą pewnością stwierdzić, że Ryszard Major to ciekawa indywidualność, która do Teatru „Wybrzeże" wnosi nowe wartości. Jest pomysłowy, dynamiczny. Jedyną słabością Majora jest może nadmiar pomysłów, niechęć do rezygnacji z któregoś z nich, dla osiągnięcia tym większej czytelności, przejrzystości własnej stylistyki. Czekamy więc na „jeszcze" tego obiecującego reżysera, stwierdzając póki co, że lepszy nadmiar niż brak wyobraźni scenicznej, tym bardziej, że nie powiedział on ostatniego słowa, nie samookreślił się w pełni wobec gdańskiej publiczności.

T. ZWIERZCHOWSKA

„Bal w Operze", autor — Julian Tuwim. Reżyser: Ryszard Major. Scenograf: Jan Bonucha. Muzyka — Andrzej Głowiński. Scena Kameralna w Sopocie.

Holendrzy w Łodzi. N/z.: piłkarze PSV Einhoven, pucharowego przeciwnika Widzewa. Od lewej: Van Kraay, Lubse i van der Kuyler. CAF - ANP - Telefoto

Sport

Wisła nadal niepokonana!

Pogrom Arki na boisku w Mielcu

Przed każdą kolejną serią spotkań ekstraklasy piłkarskiej kibice zadają sobie pytanie: czy Wisła Kraków nadal zachowa miano drużyny niepokonanej, czy też przerwana zostanie jej zwycięska passa.

W 13. środowej kolejce spotkań, lider tabeli także nie doznał porażki, remisując na własnym boisku z Ruchem Chorzów 1:1. Był to już piąty remis Wisły w tych rozgrywkach, a trzeci z kolei. Mecz w Krakowie stał na dobrym poziomie, a obie drużyny zaprezentowały ciekawą grę i wysoką formę.

Największą niespodziankę sprawili piłkarze Odry Opole, wygrywając w Warszawie z Legią 1:0. Stołeczny zespół gra „w kratkę" — raz odnosi efektowne zwycięstwa wyjazdowe, innym razem ponosi zaskakujące porażki. Zwycięstwo Odry było zasłużone — pokazała ona na stadionie Wojska Polskiego rozsądny i skuteczny futbol.

Coraz lepiej poczyna sobie Stal Mielec. W środę Stal pokonała zdecydowanie trzeci dotąd w tabeli zespół Arki Gdynia 3:0.

Bramki zdobyli: Andrzej Szarmach — 2 (3 i 50 min.) oraz Kazimierz Buda (89 min.). Widzów ponad 10 tys. Żółtymi kartkami ukarani zostali Krzysztof Adamczyk i Jacek Pietrzykowski (obaj Arka).

Konfrontacja Stali z wysoko notowaną Arką ani przez chwilę nie nastręczała wątpliwości kto w tym spotkaniu jest lepszy. Nawet wobec faktu, że już po kilku minutach gry gospodarze prowadzili 1:0 Stal grała na tyle dobrze, by kontrolować przebieg spotkania. Gdynianie, choć momentami przejawiali dobrą grę i kilkakrotnie zagrozili bramce Kukli — wyraźnie jednak ustępowali gospodarzom pod każdym względem.

Mecz był interesujący i ciekawy przez ok. 70 min., ale nie stał na najwyższym poziomie.

W drużynie Stali pierwszoplanową postacią okazał się Andrzej Szarmach, a prócz niego wyróżnili się Henryk Kasperczak, Edward Załężny, Ryszard Per, Marian Kosiński, Grzegorz Lato i Kazimierz Buda. W drużynie Arki najlepszym zawodnikiem był Janusz Kupcewicz, ale podobać się mogli również Stefan Kliński, Zbigniew Bieliński i Franciszek Bochentyn.

W środę rozegrano tylko 6 spotkań, gdyż mecze Śląska Wrocław z Górnikiem Zabrze i Widzewa Łódź z Szombierkami Bytom zostały przełożone ze względu na udział Widzewa i Górnika w meczach Pucharu UEFA.

KOMPLET WYNIKÓW

Zagłębie Sosnowiec — Lech Poznań 0:0.
Polonia Bytom — ŁKS Łódź 0:0.
Legia Warszawa — Odra Opole 0:1 (0:1).
Wisła Kraków Ruch Chorzów 1:1 (1:1).
Stal Mielec — Arka Gdynia 3:0 (1:0).
Zawisza Bydgoszcz — Pogoń Szczecin 1:0 (0:0).

1. Wisła	21:5	16—7
2. ŁKS	17:9	14—8
3. Arka	15:11	11—10
4. Stal	16:10	17—11
5. Lech	15:11	8—10
6. Legia	13:13	23—15
7. Polonia	12:14	11—10
8. Zawisza	12:14	13—13
9. Zagłębie	12:14	15—16
10. Górnik	11:13	15—11
11. Odra	11:15	13—16
12. Widzew	11:13	14—18
13. Śląsk	11:13	16—21
14. Ruch	10:16	14—17
15. Pogoń	9:17	11—20
16. Szombierki	8:16	6—14

Najbliższe starty piłkarek i piłkarzy ręcznych

Po ponad miesięcznej przerwie piłkarki ręczne ekstraklasy wznowiły rozgrywki. Wczoraj rozpoczął się w Katowicach i Gliwicach turniej 10 pierwszoligowych zespołów, który zakończy pierwszą rundę tegorocznych rozgrywek.

Na Śląsku grać będą ze sobą zespoły, które nie spotkały się jeszcze w bezpośrednich pojedynkach w dwóch poprzednio rozegranych turniejach grupowych.

Oto aktualna czołówka tabeli:

1. Ruch Chorzów	8:0	97—61
2. Skra W-wa	7:1	62—44
3. AZS Katowice	6:2	70—70

Turniej w Katowicach i Gliwicach zakończy się 23 bm. Następnie zawodniczki pierwszej reprezentacji i kadry młodzieżowej rozpoczną w Puławach przygotowania do największej tegorocznej imprezy międzynarodowej rozgrywanej w Polsce — turnieju o Puchar Śląska.

Tradycyjny, IX Turniej o Puchar Śląska rozegrany zostanie w dniach 16—20 listopada w halach Baildonu Katowice i Sośnicy Gliwice z udziałem reprezentacji Bułgarii, CSRS, Szwecji, ZSRR oraz dwóch reprezentacji Polski.

Piłkarze ręczni w najbliższą niedzielę zakończą rozgrywki I rundy ekstraklasy. W poniedziałek trener Stanisław Majorek rozpocznie wraz z zawodnikami pierwszej reprezentacji kilkudniową konsultację w Krakowie przed międzynarodowym turniejem o Puchar Wyzwolenia Słowacji.

Polacy wraz z zespołami Rumunii, Węgier, CSRS, Jugosławii i ZSRR, ubiegać się będą o to trofeum w dwóch słowackich miastach Trnavie i Sali. W składzie zawodników, którzy zostali powołani do reprezentacji, nie zaszły większe zmiany w stosunku do poprzednich występów. Z młodszych zawodników widnieją w nim nazwiska Jerzego Garpiela z Hutnika Kraków i Daniela Waszkiewicza ze Śląska Wrocław oraz bramkarza Stali Mielec Andrzeja Kąckiego.

Turniej w Słowacji rozpoczyna się 31 bm., a zakończy 5 listopada. Polacy grać będą kolejno z Węgrami, Rumunią, CSRS, Jugosławią i ZSRR.

Na innych boiskach

PUCHAR EUROPY

W pierwszych spotkaniach drugiej rundy rozgrywek o piłkarski Puchar Europy uzyskano wyniki:

Lewski Spartak Sofia — Ajax Amsterdam 1:2 (0:1).
Crvena Zvezda Belgrad — Borussia Moenchengladbach 0:3 (0:2).
Celtic Glasgow — SSW Innsbruck 2:1 (0:0).
FC Liverpool — Dynamo Drezno 5:1 (3:0).
Glentoran Belfast — Juventus Turyn 0:1 (0:1).
FC Nantes — Atletico Madryt 1:1 (0:1).
FC Bruegge — Panathinaikos Ateny 2:0 (1:0).

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

W środę rozegrano pierwsze mecze rundy piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów. Oto rezultaty:

Diosgyoer (Węgry) — Hajduk Split 2:1 (0:1).
Dynamo Moskwa — Universitatea Cralova 2:0 (2:0).
Lokomotive Lipsk — Real Betis Sewilla 1:1 (1:1).
Austria Wiedeń — Lokomotiva Koszyce 0:0.
Hamburger SV — Anderlecht Bruksela 1:2 (0:1).
Vejle BK — Paok Saloniki 3:0 (1:0).
Twente Enschede — Brann Bergen 2:0 (1:0).

PUCHAR UEFA

W pierwszych spotkaniach drugiej rundy rozgrywek o Puchar UEFA uzyskano wyniki:

Start Kristiansand — Eintracht Brunszwik 1:0 (0:0).
Inter Bratysława — Grasshoppers Zurich 1:0 (0:0).
Ujpest Dozsa Budapeszt — Atletico Bilbao 2:0 (1:0).
AEK Ateny — Standard Liege 2:2 (0:2).
FC Magdeburg — Schalke 04, 4:2 (2:0).
KB Kopenhaga — Dynamo Tbilisi 1:4 (0:2).
Ipswich Town — Las Palmas 1:0 (1:0).
RWD Molenbeek — Carl Zeiss Jena 1:1 (1:1).
Bayern Monachium — Marek Stanke Dimitrow 3:0 (1:0).
AC Torino — Dinamo Zagrzeb 3:1 (2:0).
AZ 67 Albmaar — CF Barcelona 1:1 (1:0).
FC Zurich — Eintracht Frankfurt 0:3 (0:1).
Bastia — Newcastle United 2:1 (0:1).
Lazio Rzym — Lens 2:0 (2:0)

Osiem bramek w Łodzi

Piłkarze Widzewa nie dali rady PSV

Porażka Górnika w Birmingham

W pierwszym meczu drugiej rundy Pucharu UEFA Widzew Łódź przegrał z PSV Eindhoven 3:5 (1:2). Bramki zdobyli dla Widzewa: Zdzisław Rozborski (w 17 min.), Ryszard Kowenicki (w 65 min.) i Zbigniew Boniek (w 78 min.), dla PSV Eindhoven: Gerrie Deykers — 2 (w 38 i 55 min.), Nick Deacy (25 min.), Willy van der Kaylen (72 min.), Guy Francois (73 min.).

PSV Eindhoven odniósł w Łodzi zasłużone zwycięstwo. Holendrzy zademontrowali doskonałe opanowanie piłki, umieli przyspieszać grę, zdobywali łatwo teren, często ogrywając w łatwy sposób obrońców łódzkich. W grze obu zespołów widać było jednak różnicę co najmniej jednej klasy na korzyść Holendrów.

W zespole Widzewa wyróżnić należy Ryszarda Kowenickiego i Zbigniewa Bońka. Słabszy dzień miał niż zwykle bramkarz Stanisław Burzyński.

Na pomeczowej konferencji prasowej, trener PSV Eindhoven Kees Rijvers oświadczył, że rozgrywający zawodnicy Widzewa zagrali nieźle, natomiast obrona popełniła wiele błędów. Uważa on, że zwycięstwo jego zespołu jest zasłużone, lecz nie przyszło łatwo. Żartobliwie dodał: „Gdyby Zbigniew Boniek chciał przejść do PSV, przyjęlibyśmy go od zaraz".

Zdaniem trenera Widzewa — Andrzeja Pyrdoła, różnica dwóch bramek na korzyść gości całkowicie odzwierciedlała umiejętności jakimi wykazały się oba zespoły.

W innym meczu drugiej rundy piłkarskiego Pucharu UEFA, Aston Villa pokonał w Birmingham Górnika Zabrze 2:0 (1:0). Bramki zdobył Ken McNaught — w 11 i 54 min.

Nie powiodło się piłkarzom Górnika na stadionie w Birmingham. Polacy ulegli zespołowi Aston Villa różnicą dwóch bramek, co stawia nasz zespół przed bardzo trudnym zadaniem w meczu rewanżowym za dwa tygodnie.

Piłkarze Aston Villi wygrali zasłużenie. Nasz zespół nie rozegrał najlepszego meczu. Górnik zbyt rzadko decydował się na atak, a kiedy zabrzanie znaleźli się w pobliżu bramki Findleya, zabrakło precyzji i zdecydowania. Tak było w drugiej połowie przy akcjach Stanisława Gzila, Zygfryda Szołtysika, czy wprowadzonego za Jerzego Radeckiego — Janusza Wasilewskiego (w drugiej połowie w drużynie Górnika grał także Janusz Marcinkowski, który zmienił Szołtysika).

W meczu tym, toczonym na mokrym boisku, w zespole gospodarzy wyróżnili się ofensywnie grający obrońcy John Gidman i Gordon Smith, a także Mortimer i zdobywca obu bramek stoper McNaught. W nierówno grającej drużynie Górnika kilka udanych zagrań zanotowali Popowicz, Zygmunt Bindek i bramkarz Waldemar Cimander.

Zawody w gimnastyce artystycznej w Gdyni

W najbliższą sobotę i niedzielę w sali gimnastycznej Pałacu Młodzieży w Gdyni przy ul. Żeromskiego przeprowadzone zostaną IX Indywidualne Ogólnopolskie Zawody w Gimnastyce Artystycznej o puchar GK ZHP.

Otwarcie zawodów oraz rozpoczęcie odbędzie się w sobotę o godz. 17. W niedzielę od godz. 11 rozegrane zostaną finały.

Sportowe rozmaitości

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku korzystając z ładnej pogody udostępnia miłośnikom tenisa ziemnego korty tenisowe przy ul. H. Sawickiej we Wrzeszczu.

Zajęcia odbywać się będą w następujących godz. od 8 do 14 oraz od 14 do 17.

• • •

MOSiR w Gdańsku przyjmuje zapisy na kurs samoobrony. Bliższych informacji udziela się pod nr tel. 31-91-37 w godz. od 9 do 11.

• • •

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdyni udostępnia swój obiekt przy ul. Bema na giełdę używanego sprzętu sportowo-turystycznego. Odbędzie się ona w niedzielę (23 bm.) w godz. od 12 do 13.

Spójnia-AZS Poznań pod koszem mężczyzn

W najbliższą sobotę i niedzielę zainaugurowane zostaną rozgrywki II ligi koszykarzy. Pierwszy mecz przed własną publicznością rozegrają grający jeszcze w ubiegłym sezonie w I lidze Wikingowie. W zespole trenera Snarskiego zaszło wiele zmian. Odeszli do Wybrzeża bracia Mirosław i Zbigniew Boguccy, natomiast do Pogoni Szczecin przeszli Krasoń i Serafin. W Spójni nie gra już Kasperczyk, który zasilił Astorię Bydgoszcz. Z kolei do Spójni przeszedł były zawodnik GKS Stefan Pietrzyk oraz kilku młodszych koszykarzy — juniorów.

Inauguracyjne mecze Spójni z AZS Poznań odbędą się w sobotę o godz. 18 i niedzielę o godz. 16.30 w hali Spójni przy ul. Słowackiego.

Na marginesie ekscesów brytyjskich kibiców futbolu

Kłopoty wyspiarzy

Pożałowania godne zajścia, jakie ostatnio wydarzyły się podczas kilku ważnych spotkań brytyjskich zespołów piłkarskich, nie wyłączając reprezentacji, masowe ekscesy rozwydrzonych band pijanych kibiców, brutalna gra i nie zawsze należyta postawa zawodników i działaczy sportowych wobec przeciwników, rzuciły cień na przysłowiową angielską zasadę „fair play" i spotkały się z dezaprobatą opinii publicznej. Szereg dzienników londyńskich domaga się od klubów i władz sportowych podjęcia zdecydowanych kroków w celu niedopuszczenia chuliganów na stadiony.

Ostatnią kroplą, która przechyliła puchar goryczy, był mecz Wielkiej Brytanii z Luksemburgiem, rozegrany w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Zerwanie po tym spotkaniu przez Luksemburg stosunków z angielskim piłkarstwem, szkody wyrządzone w tym kraju przez szowinistycznych kibiców Wielkiej Brytanii, szacowane na ponad 30 tys. dol. spowodowały, że w miejsce niedawnej pobłażliwości i liberalizmu wobec sprawców, lekkomyślnego nieliczenia się z coraz większą liczbą rannych, pobitych i poturbowanych przez hordy fanatyków, przechodzenia do porządku dziennego nad dużymi stratami materialnymi, dziś coraz głośniej rozlega się wołanie o stanowczość, o położenie kresu gwałtom i zamieszkom powodowanym przez tłum chuliganów sportowych na stadionach i poza nimi.

Nieprzypadkowo w tych dniach opublikowano sprawozdanie rządowej komisji, powołanej w Szkocji do opracowania programu walki z antyspołecznymi wystąpieniami kibiców piłkarskich. W sprawozdaniu tym podkreśla się, że najistotniejszym czynnikiem wywołującym burdy i zamieszki jest alkohol. Komisja domaga się wymierzenia wyższych kar chuliganom sportowym, łącznie z aresztowaniem notorycznych i szczególnie krewkich uczestników zajść oraz wydania prawnego zakazu przynoszenia na stadiony wysokoprocentowych napojów alkoholowych i wpuszczania na trybuny osób znajdujących się pod wpływem alkoholu. Jeśli przed wejściem na pokład samolotu — argumentuje komisja — pasażerowie ze względów bezpieczeństwa poddawani są sprawdzeniu i rewizji, to dlaczego zasada ta nie mogłaby być wprowadzona na zawodach piłkarskich. W razie konieczności zmiany w tym duchu przepisów prawnych, trzeba to uczynić jak najszybciej.

Komisja podkreśliła również konieczność stosowania ostrych kar również wobec tych zawodników i działaczy, którzy swym niesportowym i nieodpowiedzialnym zachowaniem prowokują zajścia zagrażające porządkowi publicznemu. Jesteśmy przekonani — stwierdził jeden z członków 9-osobowej komisji — że powstrzymanie jednego chuligana skłoni 10 innych ludzi do przychodzenia na mecze. Chcielibyśmy, by na widowni nie krążyły butelki wódki i wina, by na zawody piłkarskie mogły przychodzić bez obawy całe rodziny.

„The Guardian" poinformował, że na meczu Walia — Szkocja jeden z widzów zasłabł i zmarł, a 50 odniosło obrażenia. 29 osób zamieszanych w zajścia, z których znaczna większość była pijana, ukarano grzywnami. Dziennik cytuje wypowiedź brytyjskiego sekretarza stanu do spraw sportu, Denisa Howella, który wyraźnie zakłopotany ostrą reakcją Luksemburga oświadczył dziennikarzom, że zażądał od brytyjskiego związku piłki nożnej wyjaśnień, dlaczego obowiązujące przepisy, które określają procedurę sprzedaży biletów i organizowania zbiorowych wycieczek na mecze piłkarskie nie były przestrzegane.

Smutna sława, jaką kibice brytyjscy cieszą się ostatnio na kontynencie europejskim, zwłaszcza po oburzających zajściach we Francji i w Luksemburgu, nie przysparza bynajmniej chwały piłkarstwu Wielkiej Brytanii. Angielska piłka nożna od dawna przeżywa kryzys, obecnie do kłopotów sportowych, związanych przede wszystkim ze zdobyciem upragnionego paszportu do Argentyny, dołączyły się trudności natury społeczno-wychowawczej, ciągłe skandale i wyskoki fanatycznych kibiców. Jak się uważa, zajścia na tle sportowym są odbiciem niepokoju społecznego, szerzącego się pijaństwa, awanturnictwa, nieposzanowania dla prawa i porządku publicznego, przestępczości i chuligaństwa. Są one wyrazem agresywności i gwałtów nie tylko w sporcie. Dlatego zamieszki i tumulty raz po raz wywoływane przez hordy szowinistycznie nastawionych kibiców piłkarskich, wśród których przeważającą większość stanowią ludzie młodzi, wzbudzają w społeczeństwie brytyjskim uczucia tym głębszego zaniepokojenia i obawy.

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. K-7558

INŻYNIER, samotny, przystojny, posiadający mieszkanie w Trójmieście, oszczędności i pełny wkład na samochód, bez nałogów, pozna w celu matrymonialnym miłą, miłą, zgrabną panią, chętnie z dzieckiem. Wykształcenie i pochodzenie obojętne. Oferty „27197" UPT, 80-206 Gdańsk 6.

NIERUCHOMOŚCI

CETNIEWO, działkę budowlaną — sprzedam. Oferty „63547", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. K-7789

DOM jednorodzinny, z ogrodem — sprzedam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kopalniana 13. G-7964

MOTORYZACYJNE

VOLKSWAGEN 1200 — sprzedam. Telefon 52-30-74. G-7814

FIATA 125p, 1971 r. — sprzedam. Telefon 41-28-35, po godz. 16. G-8060

SAMOCHÓD amerykański „Matador", stan bardzo dobry — sprzedam. Gołębiewski, Gdańsk-Oliwa, Świętopełka 2. G-8061

SYRENĘ 104, 1970 r. — sprzedam. Gdynia, Wolności 44/4, po godz. 17. S-22041

SAMOCHÓD marki Skoda 1000 MB — sprzedam. Gdynia, Złota 29. S-22527

SAMOCHÓD Fiat 600 D, do remontu — sprzedam. Tel. 51-26-70. S-27623

FIATA 125p 1500, rok produkcji 1974 — sprzedam. Telefon 51-26-45. G-7977

RAMĘ wraz z kabiną Nysy mikrobus — sprzedam. Oferty „7981", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

FIATA 125p 1500, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty z ceną „7996", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WARSZAWĘ 223 — sprzedam. Gdynia-Obłuże, ul. Kuśnierska 37 F/1, oglądać po 17. G-7997

SPRZEDAŻ

KOŻUCH damski — sprzedam. Telefon 51-15-14. G-8113

KIOSK warzywno-owocowy — sprzedam. Telefon 41-80-76. S-22048

KOŻUCH damski, turecki — sprzedam. Telefon 52-90-88. G-7976

ŁAŃCUSZEK złoty 3,8 grama — sprzedam. Oferty „7982", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

SPACERÓWKĘ włoską oraz tapety: cegłopodobną i kolorową — sprzedam. Telefon 41-51-72. G-7986

DYWAN 2,50 × 3,50 — sprzedam. Żabianka, Gospody 14b m. 2. G-7999

FUTRO z tchórzofretek — sprzedam. Telefon 41-73-02. G-8096

WÓZEK dziecięcy, nowy, francuski — sprzedam. Wiadomość: Oliwa, ul. Piastowska 106 C/10. G-8009

KIOSK ogólnospożywczy na terenie Trójmiasta, dobry punkt oraz samochód „Warszawa" — sprzedam. Oferty „8023", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WÓZEK głęboki, austriacki i spacerówkę niemiecką — sprzedam. Wiadomość: telefon 31-24-88. G-8037

KUPNO

BIURKO, szafę, dywan — kupię. Telefon 51-43-28. G-7968

LOKALE

DUŻE mieszkanie kupię. Telefon 53-12-57. G-7776

MIESZKANIE w Jeleniej Górze — centrum, nowe budownictwo, 2 pokoje, widna kuchnia, łazienka, gaz, centralne, balkon, 56 m kw., widok na Karkonosze — zamienię na podobne w Gdyni lub Trójmieście. Tadeusz Dosła, 58-506 Jelenia Góra, Szymanowskiego 2/54. S-21033

MŁODE małżeństwo, członkowie spółdzielni — poszukuje garsoniery lub pokoju. Oferty „22045", UPT, 81-301 Gdynia 1.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Gdyni, ul. Opata Hackiego nr 14

zatrudni

bez skierowania z Urzędu Miejskiego na terenie m. Gdyni, Wejherowa, Pucka i Sopotu

- palaczy kotłów wysoko- i niskoprężnych
- pomocników palaczy
- monterów c.o i c.w.

Ponadto ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Gdyni:

- mistrzów produkcji
- ładowaczy.

Obowiązuje książeczka ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami oraz dowód osobisty.

Kandydatów przyjmuje oraz informacji udziela na terenie m. Gdyni Dział Spraw Pracowniczych, pokój nr 101, Gdynia, ul. Opata Hackiego nr 14, tel. 23-00-16, wewn. 253;

Wejherowo, ul. Harcerska — tel. 21-69
Puck, ul. Nowy Świat — tel. 21-27
Sopot, ul. Chrobrego 1/3 — tel. 51-55-61. K-7163

STOCZNIA REMONTOWA „NAUTA" W GDYNI
odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy

przyjmuje

do dnia 31. 10. 1977 r. ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia pracowników niewykwalifikowanych oraz absolwentów szkół branży metalowej na 3-miesięczny kurs przyuczenia do zawodu z oderwaniem od pracy w specjalności

SPAWACZ ELEKTRYCZNY

Warunki przyjęcia

- ukończone 18 lat życia
- wykształcenie minimum podstawowe
- dobry stan zdrowia.

W trakcie kursu uczestnicy szkolenia otrzymywać będą wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym obowiązującym w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych. Absolwentom kursu zagwarantujemy pracę. Płaca w systemie dniówkowym plus premia zadaniowa.

Wymagane dokumenty

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa lub zaświadczenie o rejestracji poborowych
- świadectwo szkolne
- świadectwo pracy
- książeczka ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami.

Do pracy przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Stoczni Remontowej „Nauta" w Gdyni, ul. Waszyngtona 1, tel. 21-39-01, wewn. 287 lub 116, względnie tel. bezpośredni 20-09-78.

K-7327

MAŁŻEŃSTWO studenckie poszukuje pokoju. Telefon 51-36-91. S-22046

PRZYJMĘ panienkę do wspólnego pokoju. Telefon 21-72-06. S-22530

POKÓJ jednoosobowy, nie umeblowany — do wynajęcia. Rumia, ul. Kamienna 30a. S-22533

M-2, umeblowane, Gdańsk-Zaspa, nowe budownictwo — wynajmę. Szczecin, telefon 22-09-22, godz. 18—19. S-27626

POKÓJ do wynajęcia na 6 miesięcy. Płatne z góry. Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 57/6. G-8002

POKÓJ umeblowany — wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Oliwa, Krzywoustego 4 a/2. G-8003

M-2, M-3 — wynajmę. Płatne z góry. Telefon służbowy 31-40-09. G-8021

GDYNIA, M-2 — wynajmę na rok. Płatne z góry. Telefon 52-07-26. G-8022

WITOMINO, M-3 — zamienię na większe, trasa Gdańsk-Oliwa. Oferty „8033", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ZGUBY

STUDENCKA Spółdzielnia Pracy „Techno-Service" unieważnia zagubioną książeczkę pracy nr P/3/J/06585/C, na nazwisko Bogdan Januszewski. G-7991

GDAŃSKA Stocznia Remontowa unieważnia zagubioną przepustkę C Nr F-000596, na nazwisko Mieczysław Ostolski. G-8016

13. 10. 77 r., w okolicy dworca PKS, zgubiono teczkę z pistoletem „Hilt" do wbijania kołków. Uczciwego znalazcę bardzo proszę o zwrot za wynagrodzeniem, pod adres: Gdańsk, Powst. Warszawskich 44/5. G-8282

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą na teren portu nr 7985, wystawioną na nazwisko Waldemar Pałaszewski, pracownik ZPG. S-22528

ZGUBIONO aparat słuchowy, okularowy w rejonie placu przy kawiarni „Cristal" we Wrzeszczu. Łaskawego znalazcę proszę o powiadomienie, za wynagrodzeniem. Telefon 41-24-74. G-8361

PRACA

EKSPEDIENTKA zaraz potrzebna. Sopot, Boh. Monte Cassino 65, telefon 51-11-77. G-7497

KELNERKA z dyplomem poszukuje pracy. Telefon 21-72-06. S-22531

EKSPEDIENTKĘ zatrudnię. Piekarnia - ciastkarnia, Sopot, ul. 20 Października 810. S-21959

FRYZJERKĘ kwalifikowaną do prowadzenia zakładu w Oliwie — zatrudnię. Warunki bardzo dobre. Oferty „22040". UPT, 81-301 Gdynia 1.

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi u siebie w domu. Sopot, ul. Białkowskiego 13 A/5. G-8004

MAŁŻEŃSTWO lekarskie poszukuje opiekunki do dziecka. Gdańsk, Szeroka 119/120, m. 6, telefon 31-24-20. G-8319

NAUKA

NAUCZYCIELA matematyki (kl. VII) — poszukuję. Telefon 21-71-12, po 16. S-22050

ANGIELSKI — korepetycje. Telefon 41-46-30, po 20. G-7828

GDYNIA — lekcje języka francuskiego. Telefon 31-56-03. G-8111

HISZPAŃSKI — konwersacje — początkującym — zaawansowanym. Tel. 52-02-43, godz 17—19. G-7993

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. Telefon 32-41-64, po 18 G-7958

STUDENT uczy gry na gitarze początkujących, dochodząc lub w domu. Jan Andrzejczyk, Gdańsk, Stryjewskiego 39 B/5. G-7740

ANGIELSKI, niemiecki. Telefon 51-18-80. S-27583

RÓŻNE

CYKLINOWANIE parkietów. Telefon 24-03-54. S-21650

ODSTĄPIĘ usługowy zakład rzemieślniczy — nietypowa naprawa i wyrób przedmiotów z gumy. Gdynia-Cisowa, ul. Kcyńska 3/28. S-22044

ZGINĄŁ owczarek niemiecki, jasnobrązowy, blizna na przedniej łapie. Wiadomość wynagrodzę. Gdańsk-Suchanino, ul. Trzy Lipy 1, Mikołajczyk. G-7998

Wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 - z-ca red. naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz. kulturalny
31-92-31 - dz. ekon. morski
31-00-31 — dz. społeczny
31-27-49 - dz. miejski
31-85-05 - dz. sportowy
31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31 nr 66
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-89
Czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10 telefon 21-75-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-36-31 w godz. 8—18
WUP — Gdańsk — Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.

Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35035.

Zam. [illegible] — N4
SK

ON i ONA

„Bielpo" - laureatem

Wśród tegorocznych laureatów nagrody Kowalskich znalazła się Wojewódzka Odzieżowa Spółdzielnia Pracy im. M. Nowotki „Bielpo" w Białymstoku. A oto w telegraficznym skrócie dane o laureacie. W ciągu roku szyją tu ponad osiem milionów sztuk bielizny pościelowej wysokiej jakości, co stawia ich w rzędzie największych producentów tego typu wyrobów. Szyją też bluzki damskie i koszule męskie. Blisko 100 proc. całej produkcji zalicza się do I gatunku, a 40 wyrobów legitymuje się znakiem jakości. Przypomnijmy, że doroczna nagroda Kowalskich została powołana do życia w 1972 — na wniosek czytelników „Kuriera Polskiego" — za inicjatywą, gospodarność i lepszą od przeciętnej, robotę.

CAF - Sieńko

Szkło z Bułgarii

Szkło artystyczne z huty Stind w Sofii. CAF — STA

Przedszkolanki z kwalifikacjami

Pierwsze dyplomy otrzymała ponad 100-osobowa grupa słuchaczy poznańskiego Studium Wychowania Przedszkolnego, która zdobywała kwalifikacje systemem stacjonarnym.

Matura jest niezbędnym czynnikiem w zagwarantowaniu kadry o wyższych kwalifikacjach, niezbędnej w nowym systemie edukacji, a także w programie przygotowywania sześciolatków do szkół. Stąd też od słuchaczek wymagane są wszechstronne umiejętności, bowiem program nauki jest b. rozbudowany i dostosowany do zadań nowoczesnego kształcenia.

Oprócz propedeutyki nauczania początkowego, uczennice szkoły uczą się m. in.: socjologii wychowania, wiedzy o sztuce, gry na instrumencie muzycznym, znajomości języków obcych oraz nauki pływania. Poznańskie studium dysponuje nie tylko dobrą kadrą wykładowców, ale też stwarza swoim słuchaczkom należyte warunki socjalne, gwarantując im wyżywienie oraz mieszkanie w internacie.

Przyszłe przedszkolanki odbywają też praktyki w przedszkolach, szkołach, ogniskach itp., prowadzą chór, zespół muzyczny, współpracują z poradniami wychowawczo-zawodowymi.

Warto podkreślić, że w tym roku powstanie w Poznaniu 10 nowych przedszkoli oraz taka sama liczba oddziałów przedszkolnych, zorganizowanych w zaadaptowanych mieszkaniach, zwłaszcza w nowych osiedlach. W sumie więc kuratorium musi zapewnić właściwą opiekę 1500 dzieciom.

„Epidemia pocałunków" - nowy problem wyspiarzy

„W. Brytanię ogarnęła masowa epidemia pocałunków" — jak twierdzi autor jednej z „ogórkowych" publikacji i w związku z tym martwi się, czy nie oznacza to zmiany ich tradycyjnej rezerwy postawy. Sygnałem do rozpoczęcia dyskusji na temat całowania się był list pewnej damy z przedmieść Londynu do dziennika „The Times", w którym pani **Jane Gardan** zwróciła uwagę na rozprzestrzenianie się zwyczaju całowania. Temat został podjęty przez całą niemal prasę.

Ostatnio na każdym zebraniu towarzyskim — pisze pani Gardan — **oczekuje się ode mnie, że będę całować się ze wszystkimi na powitanie i na pożegnanie, nie tylko z gospodarzem i gospodynią, ale również z gośćmi, zarówno płci męskiej jak i żeńskiej, znanymi mi i zupełnie niemal obcymi.**

Dla pewnego starszego pana wiadomość o wybuchu nowej epidemii przyniosła z kolei wielkie rozczarowanie. **„Myślałem, że jakimś cudem stałem się atrakcyjny w moim podeszłym wieku"** — żali się.

Anglicy zawsze ukrywali pod swoją pozorną sztywnością palące pragnienie miłości do sąsiada(ki). Do przełamania barier obyczajowych przyczyniła się recesja gospodarcza, na którą jedynym lekarstwem wydaje się być... alkohol.

Dziennik „Daily Mail" wyliczył kilka modnych obecnie rodzajów pocałunków, m. in. pocałunek **„na odległość milionów mil"**, który polega na szybkim dotknięciu się policzkami, odwróceniu oczu, wstrzymaniu oddechu i... pomyśleniu o Anglii. Mówi się że niektóre kobiety praktykują **„pocałunek złotej rybki"**, kiedy całują inne kobiety. Jest to szybkie dotknięcie policzków, zrobione tak, aby nie zepsuć sobie makijażu. Słynny uczony epoki renesansu, Erazm z Rotterdamu, napisał dawno temu list, w którym chwalił bardzo angielskie kobiety za to, że hołdują obyczajowi, który należy mocno podziwiać.

„Całuję cię, kiedy przyjeżdżasz. Całuję cię, kiedy odjeżdżasz i kiedy powracasz. Gdziekolwiek pójdziesz — wszędzie całowanie" — napisał zachwycony uczony.

Niektórzy sądzą więc, że całowanie się jest nie tyle nowym zjawiskiem, co powrotem do tradycji „wesołej Anglii". Ale... **„Anglicy mogą sobie wracać do tradycji serdeczności, charakterystycznych dla „merry England". My, Walijczycy nigdy nie porzuciliśmy naszych tradycji"** — napisała pewna czytelniczka z Walii. Czyżby purytanka?

ANDRZEJ GŁUSZAK

Jackie już nieinteresująca...

Najpierw jako Jackie Kennedy, a następnie Jackie Onassis, była przez wiele lat bohaterką reportaży, fotoreportaży, anegdot i plotek. Ostatnio niemal zupełnie zapomniano o byłej „pierwszej damie USA" mimo że stara się być zawsze obecna na głośnych premierach teatralnych, filmowych, pokazach mody, wystawach sztuki, czy ciekawszych meczach tenisowych. Prasa o niej milczy, ale wtajemniczeni wiedzą, że nie bez powodu.

Oto Jackie Onassis pracuje jako lektorka w nowojorskim wydawnictwie książek „Viking". Okazuje się, że w roli człowieka pracy, przestała być interesująca dla amerykańskich środków masowego przekazu.

ŻONA MODNA

Styl na cebulkę

TEGOROCZNA jesień nie skąpi nam wprawdzie pogodnych, ciepłych dni, ale czas chyba zastanowić się nad tym co włożyć na siebie z nastaniem pierwszych chłodów.

Obecnie kwitnie na całym świecie moda na „cebulkę". Łatwo domyśleć się, że charakterystyczną cechą tej mody jest tzw., wielowarstwowość, a co za tym idzie duża swoboda w zestawianiu poszczególnych części ubioru.

Okrycia wierzchnie powinny być luźne, obszerne, dające maksimum wygody. Stąd liczne peleryny, płaszcze - nietoperze, poncza zawsze z tkanin lub dzianin miękkich, dobrze układających się — jednolitych, lub pozornie jednolitych o zróżnicowanej fakturze.

Do łask wracają suknie, przeważnie z dzianin. Forma obszerna, często marszczona od talii lub bioder. Długości są zróżnicowane — za kolana, za łydke, a dla młodych dziewcząt (nowość!) nawet przed kolana, ale wówczas z grubymi rajstopami.

Spódnice powinny być również szerokie, marszczone w talii lub od połowy bioder. Ponadto występują spódnice plisowane, np. efektowne solejki z gładkich wełenek, czy też z ukośnych kratek typu pepitka, kurza stopka, Prince de Galles lub oryginalna szkocka krata. Dla dziewcząt — zabawne spódnice w stylu ludowym z tkanin lub dżinsu drukowanych w drobne wzorki geometryczne, łączki czy też drobne paseczki.

W bluzkach szczególnie preferowany jest styl sportowy, inspirowany koszulami męskimi. Kamizelki, bezrękawniki, tuniki nadal bardzo aktualne — stanowią modny, kolorowy akcent. Często pojawiają się grubo dziane kamizele bez rękawów za to z kapturami, noszone na równie grube golfy. Te ostatnie szerokie, miękkie, ujęte dołem w znaczny, szeroki ściągacz, podkreślający obfite zbluzowanie.

Spodnie mogą być klasyczne, standardowe, jednakże najbardziej aktualne, to spodnie „dziadka" rozszerzone u góry, bardzo wąskie dołem.

Koloryzacja oparta na wyszukanej gamie kolorów. Ciepłe beże, róże, rudości oraz przełamane zielenie w różnym nateżeniu z akcentami kolorów ciemnych, jak np. zimny granat, zimna zieleń, czerń, ołówkowe szarości.

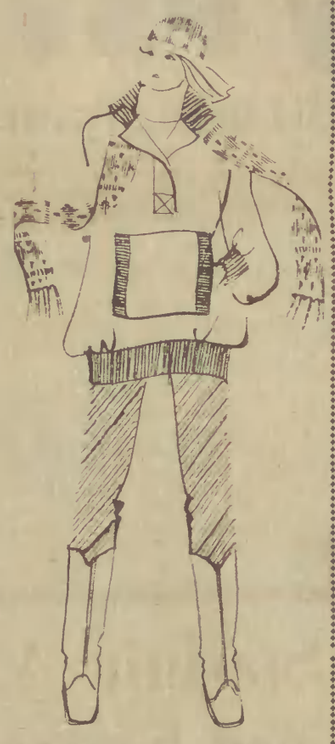

Ubierając się modnie pamiętajmy jednak zawsze, że mamy być szczupłe.

Szerzej o dodatkach i detalach za tydzień.

GABRIELA

117-letni żonkoś

W malezyjskiej miejscowości Elor Star odbył się muzułmański ślub 117-letniego **Lebai Omara** z prawie 3 razy młodszą oblubienicą **Doyah Dan**. Narzeczony, zanim wstąpił na ślubny kobierzec, musiał odbyć rowerem 43 kilometry z rodzinnej wioski Kuela Nerang do Elor Star, by na ramie przywieźć „najdroższą", która odsiadywała w tamtejszym więzieniu karę za rozbicie swego 15-letniego małżeństwa, czego przyczyną był niewyżyty seksualnie matuzalem. Podrywacz również został ukarany, ale sąd ze względu na podeszły wiek i obietnice poślubienia uwiedzionej zmniejszył mu karę o połowę.

Doyah jest 18 małżonką Omara, zaś 117-letni żonkoś — 4 mężem Doyah. Na pytania dziennikarzy, który z tej informacji uczynili czołówkę gazet malezyjskich, świeżo upieczona małżonka odpowiada **„kocham go, a on kocha mnie"**.

Z teki Alfreda Hitchcocka

Mężowie żyją krócej...

ERIC patrząc na nią doszedł do wniosku, że ma przed sobą diabelnie zgrabną dziewczynę. Jako stary zawodowiec odruchowo spojrzał na jej serdeczny palec. Widać tu było ślad po obrączce. Biały ślad, dłoń bowiem była opalona.

— A gdzie pani mąż? — zapytał.

— Nie ma go! Robi interesy, wciąż tylko interesy.

I Eric wiedział, że ma przed sobą następną ofiarę. Ale tym razem było to inaczej. Tym razem pragnął zdobyć kobietę na zawsze. Oczywiście pragnął też jej pieniędzy, pieniędzy jej męża.

Ktoś zapukał. — Eric, otwórz proszę!

Poznał głos Violetty, otworzył.

— Zwariowałaś? Przychodzisz tutaj... Przecież wczoraj przyjechał twój mąż. A jeśli nas złapie tutaj w hotelu.

Skrzywiła pogardliwie wargi.

Jeśli nawet! Mówiłam ci, co o nim myślę.

— Ile lat ma twój mąż?

— Pięćdziesiąt pięć. — Zapaliła papierosa. — Dlaczego o to pytasz?

— Tak sobie rozmyślam. I myślę, że nie jest to już młody człowiek, a mężczyźni w jego wieku nie żyją wiecznie.

Przerwał i popatrzył w jej oczy. Jej twarz się zmieniła. Wiedział, że myślą o tym samym, że sprawa jest postanowiona.

Violetta powróciła z mężem do miasta. Eric przybył tam po trzech dniach. Musiał czekać cały tydzień zanim zobaczył się z Violettą.

— Jestem niespokojna — powiedziała tego wieczoru. — Policja będzie mnie przesłuchiwać.

— Oczywiście, **że to uczynią** — potwierdził Eric.

— Mogę się załamać.

— Nie mów nonsensów. — Zauważył, że drżała. Pogładził ją. Po tym poprosił ją o pokazanie gabinetu męża. Poleciał jej wyjść z gabinetu. Nie chciał, aby była przy tym, jak wkłada do kasetki w biurku woreczek z białym proszkiem: heroina! Niech policja sądzi, że mąż Violetty ma coś wspólnego z narkotykami. Morderstwo powinno wyglądać na zemstę narkomana.

Wyszedł z gabinetu i powiedział do Violetty:

— Potrzebuję pieniądze. Dużo pieniędzy. Dwadzieścia tysięcy. Muszę zniknąć na pół roku.

Wyjęła książeczkę czekową.

— Tyle nie mogę dać — powiedziała. — To by podpadło. Daj mi potem wiadomość, gdzie jesteś, będę ci co miesiąc przesyłała czek.

Eric pocałował ją i powiedział na pożegnanie: — Zobaczymy się dokładnie za trzy miesiące w Cannes.

Minął miesiąc od dnia popełnienia morderstwa. Violetta wtedy wyjechała na kilka dni do przyjaciółki na wieś, miała świetne alibi. Policja nie podejrzewała jej. Znaleziona heroina wskazywała na zemstę narkomana. Tak też pisały gazety. Eric nie miał żadnej wiadomości od Violetty. Może chciała być nader ostrożna?

— List do pana, monsieur — powiedział portier i podał mu kopertę. Eric poszedł do pokoju i otworzył kopertę. Był w niej tylko czek. Na sto tysięcy marek. Ale ani słowa od Violetty. Zdumiał się.

Wyglądało na to, że Violetta potraktowała go jak płatnego zabójce! Nie chciała o nim nic więcej wiedzieć. Ale on się nie da w ten sposób załatwić. Oczywiście, dobrze że przysłała pieniądze, ale on chciał Violettę. Ona także tkwiła po uszy w tej sprawie... Doprawdy? Czyżby kiedykolwiek słowem wspomniała o morderstwie? Czyżby choć skinęła głową? Ona po prostu dopuściła, by on zamordował męża.

Eric uregulował należność za hotel i pojechał do miasta, gdzie mieszkała Violetta. Nie został jej jednak.

— Wyjechała w podróż — poinformowała go pokojówka.

Po ośmiu dniach do Erica przyszedł obcy człowiek.

— Policja kryminalna. Jestem inspektor Hechler — przedstawił się nieznajomy.

— Czym mogę służyć, panie inspektorze? — zapytał absolutnie opanowany Eric.

— To delikatna sprawa. — Inspektor wypukał fajkę do popielniczki. — Mamy wiarygodne donosy oskarżające pana o hochsztaplerstwo i oszustwa matrymonialne. Muszę pana zabrać ze sobą do prezydium policji.

Eric westchnął z ulgą. Obawiał się czegoś gorszego. Z tych oskarżeń mógł się wyłgać, a ostatecznie posiadał teraz dostatecznie dużo pieniędzy, aby spełnić pretensje poszczególnych dam.

W prezydium inspektor Hechler pokazał mu plik małych, białych listów.

— Zna je pan? — zapytał.

Eric potrząsnął głową: — Nie, co to za listy?

— Heroina. Ładna, biała heroina. Pan doprawdy czegoś podobnego nie widział?

Eric zaniepokoił się.

— Znaleźliśmy pańskie odciski palców na tych kopertach — powiedział Hechler. — Mówi to coś panu?

Eric nadal udawał nieświadomego.

— Znaleźliśmy heroinę w domu zamordowanego Komorowskiego — dodał inspektor.

— Nie znałem takiego.

Inspektor skinął na protokolanta. Ten wyszedł z pokoju i po kilku minutach powrócił w towarzystwie... Violetty. Eric chciał podskoczyć i krzyknąć „Violetta!" ale opanował się.

— Czy to ten człowiek, który odwiedzał pani męża?

Skinęła głową. — Przychodził zawsze późno, często byłam już w łóżku, ale widziałam go dwa razy.

Popatrzyła uważnie na Erica, na jej ustach leżał dyskretny, szyderczy uśmiech.

„Ona o wszystkim wiedziała!", chciał krzyknąć Eric, ale wiedział, że zrobił wszystko tak, aby na nią nie padł cień podejrzenia. Zdał sobie też sprawę, że za sprawą Violetty, pierwszej kobiety, która go przechytrzyła, spędzi resztę swego życia w więzieniu. A ona będzie mogła rozporządzać milionami męża.

ALEXANDRA CORVIN
Tłum. J. Nogaj

KTO CHCE — NIECHWIERZY HOROSKOP

NA PIĄTEK — 21 października

BARAN (21. III — 20. IV)
Musisz teraz pamiętać o tym, aby załatwić jakąś zaległą korespondencję.

BYK (21. IV — 21. V)
W skomplikowanej sprawie Twoje własne zdanie będzie się obecnie liczyło najbardziej.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Będzie kilka niecodziennych sytuacji, ale nie obiecuj sobie po nich zbyt wiele.

RAK (22. VI — 22. VII)
Dzień będzie przychylny sprawom Twego serca. Właśnie one ułożą się teraz jak najlepiej.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Nie obarczaj winą za swoje niepowodzenia kogoś bliskiego, który niczemu nie jest winien.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Decyzje w sprawach domowych podejmuj według własnego rozeznania.

WAGA (23. IX — 23. X)
Twoje sprawy powinny się teraz jakoś ułożyć i znaleźć właściwy finał.

SKORPION (24. X — 22. XI)
Zapomnisz teraz właśnie o kłopotach, bo będzie okazja do przyjemniejszych przeżyć.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Nastąpi obecnie poprawa Twojej sytuacji w sprawach zawodowych.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Poprawisz atmosferę w domu, jeśli wobec drugiej osoby będziesz okazywać więcej szczerości.

WODNIK (21. I — 20. II)
Coś nowego spadnie obecnie na Twoje barki, ale będzie to coś ciekawego.

RYBY (21. II — 20. III)
Uda Ci się wyjaśnić jakieś nieporozumienie i zaczną się dobre dni.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Ireny, Kleopatry

JUTRO

Urszuli, Hilarego

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Straszny dwór, g. 17 (szkolne)

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Wywiad w Buenos Aires, g. 19

GDAŃSK-WRZESZCZ TEATR MINIATURA — Tygrysek i detektywi, g. 9.30 i 11.40 (widowiska zamknięte)

SOPOT TEATR KAMERALNY — Bal w operze, g. 19

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — próby

IMPREZY

OLIWA KATEDRA OLIWSKA — Koncert organowy muzyki szwedzkiej i polskiej — Andrzej Chorosiński, g. 20

HALA „OLIVIA" — Zespół Tańca Narodowego z Kuby Danza Nacional de Cuba, g. 19

GDYNIA — kawiarnia „Liliput", ul. Świętojańska — Night Club — dyskoteka, g. 20

WYSTAWY

GDAŃSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 — wyst. plakatu organizacji młodzieżowych z okazji Seminarium Filmowego „Młodzież i świadomość" — w g. 10—21

SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długi Targ 30 — „Solidarność i przyjaźń" — wyst. fotograficzna ze zbiorów TPRP w Leningradzie — w g. 10—21

GDAŃSK OLIWA — GALERIA „PRZYMORZE" (DS ul. Śląska 66) — wyst. malarstwa Eugeniusza Gepperta (Wrocław) — w g. 16—20 (dla grup zwiedzających od g. 10)

GDYNIA — BWA Derdowskiego 11 — wyst. tkaniny Marii Afanas-Jujki — w g. 12—18

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa Krystyny Chojnackiej z prac. profesorów: Jackiewicza i Ostrowskiego (PWSSP Gdańsk) — Salon Młodych: malarska Zbigniewa Szczepanka (czytelnia) — w g. 10—21

MUZEA

MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ, bulwar Nadmorski — Ekspozycja uzbrojenia i broni morskiej — w g. 10—17

SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w g. 8—18

KINA

GDAŃSK ŚRODMIEŚCIE LENINGRAD — Szkarłatny pirat (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, Maratończyk (USA) od l. 18, (wersja oryginalna dialogi czytane), g. 17.30, 20. KAMERALNE — Królowa pszczół (pol) od l. 12, g. 15.30. Policja dziękuje (wł) od l. 18, g. 17.30, 20. GEDANIA — Kurs (rum) od l. 12, g. 16. Trzęsienie ziemi (USA) panor. od l. 15, g. 18. STUDYJNE ŻAK — Leonora (fr) od l. 15, g. 16, 18, 20. WATRA (DOM HARCERZA) — Trudny jest tylko pierwszy krok (radz) bez ogr., g. 16. Po sezonie (ang) od l. 18, g. 17.30. ORUNIA KOSMOS — Gang Olsena na szlaku (dun) od l. 12, g. 16, 20. Con amore (pol) od l. 15, g. 18

WRZESZCZ BAJKA — Tajemniczy upiór (węg) od l. 12, g. 14. Diabli mnie biorą (fr) od l. 15, g. 12, 16, 18, 20 (seans o godz. 10 zamknięty). ZNICZ — Lokator (fr) od l. 18, g. 15.30, 17.30, 20. ZAWISZA — Kariera na zlecenie (fr) od l. 18, g. 16, 18, 20

OLIWA DELFIN — Powrót Robin Hooda (ang) od l. 12, g. 15.45, 17.45. Bezkresne łąki (pol) od l. 15, g. 19.45

NOWY PORT 1 MAJA — Pietaszek i Robinson (ang) bez ogr., g. 16. Rebus (pol) od l. 15, g. 18. Niewygodny kochanek (wł) od l. 18, g. 20

SOPOT BAŁTYK — Milioner (pol) od l. 12, g. 14. Brawurowe porwanie (USA) od l. 18, g. 16, 18, 20. POLONIA — Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 16. Szkarłatny pirat (USA) od l. 15, g. 18, 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Księżniczka na grochu (radz) bez ogr., g. 10, 12, 14. Diabli mnie biorą (fr) od l. 15, g. 16, 18, 20. STUDYJNE ATLANTIC — Śmierć prezydenta (pol) od l. 15, g. 10, 13, 16, 19

OBŁUŻE MARYNARZ — Gehenna (pol) od l. 12, g. 17. Doktor Francoise Gailland (fr) od l. 15, g. 19

ORŁOWO NEPTUN — Zuzanna i zaczarowany pierścień (NRD) bez ogr., g. 15. Sekcja specjalna (fr) od l. 15, g. 17, 19

GRABÓWEK FALA — Powrót różowej pantery (ang.) od l. 12, g. 15. Chinatown (USA) od l. 18, g. 17.15, 19.45

CHYLONIA PROMIEŃ — Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 15.30, 17.45, 20

RUMIA AURORA — Na tropie Wilby'ego (ang) od l. 18, g. 16, 18, 20

PRUSZCZ KRAKUS — Strach nad miastem (fr) od l. 18, g. 17, 19.30

TCZEW WISŁA — Powrót różowej pantery (ang) od l. 12, g. 16, 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — Mareczku podaj mi pióro (czes) bez ogr., Salvo d'Acquista (wł) od l. 15

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

CZWARTEK — 20 października

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Przegląd płytowy — stereo, 17.20 — Jazzowy kalejdoskop — stereo — aud. K. Rejnowicz, 17.40 — Morze wokół nas — mono — aud. K. Radowicza.

PROGRAM IV

16.00 — Wiadomości, 16.05 — Chór radia szwedzkiego, 18.40 — Postawy i wzory, 19.00 — Radiowo-TV szkoła średnia dla pracujących, 19.30 — XI Festiwal pianistyki polskiej Słupsk 1977, 20.15 — W kręgu spraw rodzinnych, 20.30 — Transmisja z XX Festiwalu Jazzowego Jazz Jamboree 1977.

PROGRAM I

16.00 — Tu Jedynka, 18.33 — Panorama polskiej piosenki, 19.15 — Twórcy radzieckiej piosenki, 19.40 — J. Ptaszyn Wróblewski przedstawia, 20.05 — NURT, 20.20 — Nowości płytoteki, 21.15 — Koncert życzeń, 22.23 — Przeboje bez słów, 22.45 — Mini-recital J. Strzeleckiej, 23.15 — Koncert symfoniczny muzyki polskiej.

PROGRAM II

15.30 — Studio Plus, 16.10 — Warszawska Ork. PRiTV, 17.00 — J. Świridow sonata fortepianowa d-moll, 17.20 — Tajemnica ziemi, 17.40 — U siebie — rep., 18.00 — Stołeczne aktualności muzyczne, 18.40 — Śladem inwestowanych miliardów, 19.00 — Barok dla wszystkich, 19.40 — Studio Relaks, 20.30 — Arcydzieła kameralistyki, 21.50 — 5 minut o wychowaniu, 22.00 — Promenada, 22.40 — Medium, 23.40 — C. Hoiniae śpiewa Monteverdiego.

PROGRAM III

15.10 — Muzyczna pocztówka ze Szwecji, 15.30 — Barwy lubelskiej kultury, 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — Z kompozytorskiej teki, 17.05 — Muzyczna poczta UKF, 17.40 — Fotoplastykon, 18.00 — Muzykobranie, 18.45 — Z jazzowego archiwum, 19.35 — Opera tygodnia, 20.00 — Studio Nagrań, 20.40 — Melodie październikowe, 21.00 — Reminiscencje muzyczne 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 — Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 23.05 — Czas relaksu.

TELEWIZJA

CZWARTEK — 20 października

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Spotkanie z medycyną
17.00 — Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem
18.00 — Poligon (kolor)
18.20 — Sonda — magazyn nauki i techniki
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Kojak — Czyny szaleńców — film prod. amerykańskiej, reż. Jeannot Schwartz
21.25 — Pegaz — magazyn kulturalny
22.10 — Poradnik zmotoryzowanego turysty (kolor)
22.20 — Stefan Okrzeja — film dok. M. Pisarskiego z cyklu Rodowody (kolor)
22.45 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.25 — Język rosyjski — lekcja 3 kurs podstawowy (kolor)
15.55 — Program dnia
16.00 — Urania — Człowiek i sen — program TV NRD (kolor)
16.35 — Kobiety ich życia — Jego Marie; program o życiu Henryka Sienkiewicza
17.45 — Dialogi z przeszłością — prezentacja okresu panowania Kazimierza Wielkiego (kolor)
18.15 — Leonid Kogan gra Beethovena — program muzyczny TV radz. (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Klub jazzowy Studia Gama przedstawia bezpośrednią transmisję z XX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Jazzowej Jazz Jamboree 77 — (ko-
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — Gdzie dotychczas dusza moja gości — rep. film. (kolor)
22.20 — Klub jazzowy Studia Gama (c. d.)

PIĄTEK — 21 października

PROGRAM I

6.00 — RTV Szkoła Średnia — Matematyka — lekcja 5 — sem. 1 — Zastosowanie wzorów skróconego mnożenia
6.30 — RTV Szkoła Średnia — Fizyka — lekcja 3 sem. 1 — Ruch prostoliniowy
9.35 — On, ona, ono — film. fab. prod. NRD (kolor)
11.05 — Dla szkół: Wychowanie techniczne dla klas 1—3 lic., — Łączność
12.00 — Dla szkół: Geografia dla klas VII — Rolnictwo w ZSRR (kolor)
12.45 — TTR — Uprawa roślin — Uprawa zbóż ozimych
13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa — Mechanizacja sadzenia ziemniaków
15.25 — NURT — Organizacja i poradnictwo zawodowe w procesie dydaktyczno-wychowawczym, wykład doc. dr Janina Janiszewska
15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Studio Sport — zapraszamy na stadiony
16.45 — Dla dzieci: Pora na Telesfora
17.15 — Kamo — znany osobiście — cz. 1 filmu prod. radzieckiej
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Robotnicze losy — Gwiazdy patrzą na nas — odc. 1 — Chleb powszedni — film fab. prod. angielskiej, reż. Howard Baker
21.25 — Studio Teatralne — Robert Musil — Wincenty i przyjaciółka znakomitych mężów, reż. Wanda Laskowska
22.50 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.35 — Program dnia
15.40 — Pegaz — magazyn kulturalny
16.25 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Pierwszy krok na własnej drodze
16.55 — W kręgu kultur i obyczajów, w programie filmy Leszka Skrzydło:
— Sumerowie
— Zanim powstał kościół (kolor)
17.40 — Dla młodych widzów: Paragrafy i my
18.10 — Co dalej maturzysto?
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — WOSPRiTV gra — obrazki z wystawy Musorgskiego — bezpośrednia transmisja z Katowic z drugiej części koncertu symfonicznego (kolor)
21.15 — Sytuacje — Prawo do dyskrecji
21.45 — 24 godziny (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Klinika Chirurgii Ogólnej II Instytutu Chirurgii AM w Gdańsku z III Kliniką Chorób Wewnętrznych Instytutu Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Kieturakisa 1.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk - Wrzeszcz al. Zwycięstwa 35, Grunwaldzka 30/32, Gdańsk-Oliwa, ul. Bitwy Oliwskiej 34, Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Sopot, ul. Grunwaldzka 64, Gdynia, ul. Śląska 42.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Pogotowie Gazowe (Trójmiasto) — nr alarmowy 992 (czynne całą dobę).

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański — 998.